

GŁOS EKONOMISTÓW W ŻYWOTNYCH SPRAWACH HUTY

Z Koła Zakładowego PTE otrzymaliśmy list skierowany do wszystkich ekonomistów, inżynierów i organizatorów produkcji w Hucie Katowice. W imieniu Zakładowego Koła Polskiego Towarzystwa Ekonomicznego list ten podpisali: przewodniczący zarządu mgr Tadeusz Kozula i sekretarz zarządu mgr Jerzy Naleziński.

Sytuacja gospodarcza Huty jest bardzo trudna i skomplikowana. Skale trudności określają następujące podstawowe zjawiska:

- zahamowany został dynamiczny wzrost produkcji i występuje wyraźna tendencja spadkowa wielkości produkcji podstawowych wyrobów;
- od początku roku następuje spadek wydajności pracy przy równoczesnym utrzymaniu dotychczasowego poziomu średnich płac;
- nie są osiągalne na zaplanowanym poziomie wyniki ekonomiczne wskutek czego rysuje się zagrożenie braku środków na finansowanie działalności eksploatacyjnej i rozwojowej po-

chodzących z dotacji na pokrycie planowanej straty finansowej;

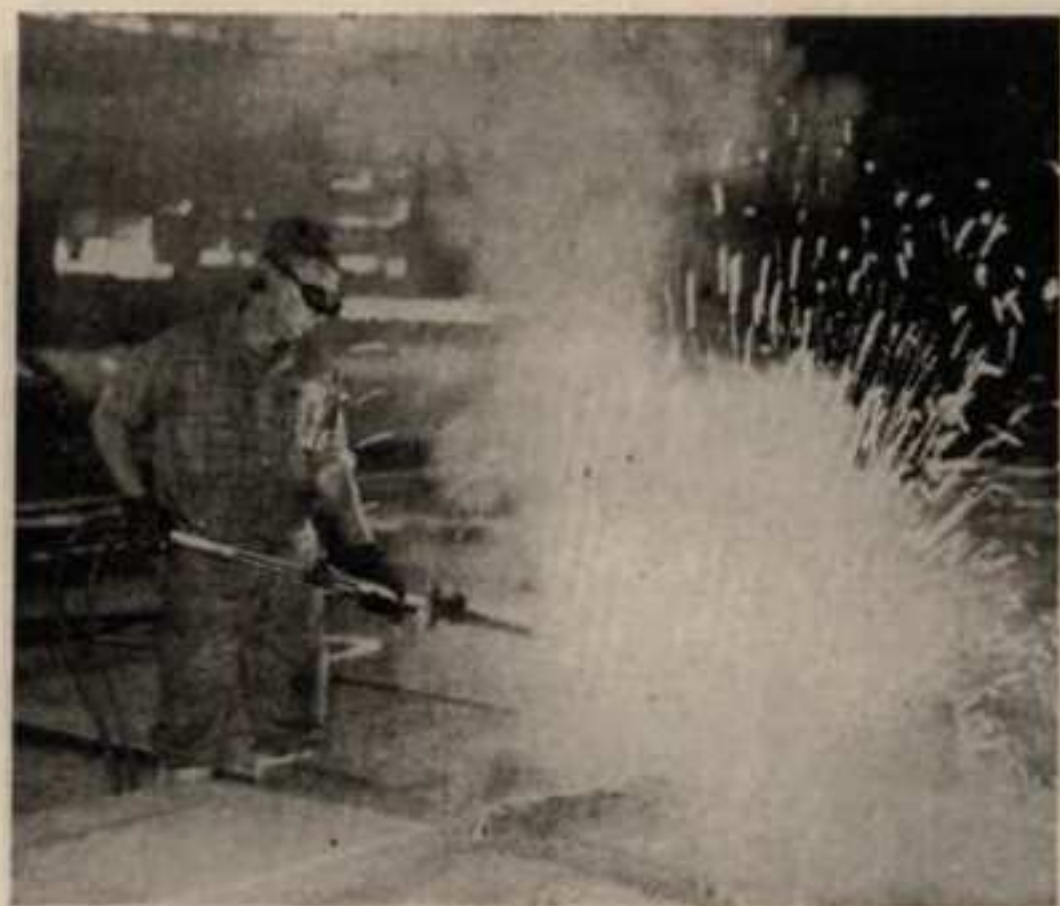
• mimo piętrzących się trudności zaopatrzeniowych systematycznie wzrastają zapasy materiałowe przekraczając znacznie optymalny i dopuszczalny poziom.

Jedynie spadkowy trend produkcji znajduje obiektywne uwarunkowanie przejawiające się głównie w ostrym deficycie czynnika paliwowo-energetycznego oraz poważnie zmniejszonych potrzebach inwestycyjnych, których zaspokojenie było jednym z ważniejszych kierunków sprzedaży naszych wyrobów. Pozostałe zjawiska narastały i nie zostały zahamowane na

skutek błędów bądź opóźnionych działań szeroko rozumianego kierownictwa. I tak w pogoni za rezultatami ilościowej produkcji w połowie ubiegłego roku sięgnięto po najbardziej łatwy w życiu a zarazem niebezpieczny w skutkach instrument, jakim jest bodźcowe oddziaływanie płac w sposób kłójący się z rozkładem społecznej oceny, w postaci akordu progresywnego. Spowodowało to groźne następstwa wyrażające się kumulacją zamrożenia płac mimo narastającego spadku wydajności pracy.

Jest sprawą wielkiej wagi wdrożyć starannie nowy system działania ruchomej części płac, wznoszącej poziom premii i efektywności gospodarowania. System ten nie narusza dotychczasowego poziomu zarobków pod warunkiem lepszej, bardziej efektywnej pracy. Nie sądzimy, aby któraś z człon-

DOKONCZENIE NA STR. 2



GŁOS HUTY KATOWICE

TYGODNIK

WTOREK, 30 CZERWCA 1981 NR 26 (327) ROK VIII

CENA 1 ZŁOTY

REALIZACJA JEST INFORMACJI BRAK

ZAJRZYMJMY teraz do kolejnego rozdziału w raporcie o stanie Huty. Nosi on dość ogólnikowy charakter i nazwany został - chyba trochę na wyrost - skonsultki społeczne w zakładzie. Praktycznie mówi on jedynie o zgłoszonych wnioskach i postulatach załogi oraz sposobach ich realizacji.

W drugiej połowie roku ubiegłego grupy pracownicze i indywidualni pracownicy Huty zajęli się realizacją wielu wniosków i postulatów dotyczących różnych dziedzin i sfer - tak wewnątrzzakładowych i ludzich, jak również problemów o znaczeniu wojewódzkim i ogólnopolskim. Razem z wnioskami, jakie zgłoszone zostały w późniejszym czasie, zarejestrowano ich około 300. Uznając sprawę załatwienia tych wniosków i postulatów jako jedno z podstawowych zadań administracji zakładu warunkujących wystąpienie się właściwych stosunków międzykulturowych w Hucie zarządzeniem dyrektora naczelnego z września ub. roku stworzony został specjalny system organizacyjny, który zapewniał rozprawy wniosków i postulatów załogi i ich prawidłową realizację.

W ramach tego systemu powołano Jedennadzielną Komisję specjalistyczną oraz Komisję koordynacyjną pracującą pod przewodnictwem dyrektora naczelnego Kombinatu. W skład każdej Komisji wchodzi przedstawiciel związki zawodowych i administracji. Podstawowym zadaniem tych komisji jest rozpatrywanie zgłoszonych wniosków i postulatów, śledzenie przebiegu ich realizacji oraz udzielanie wnioskodawcom odpowiedzi o sposobie ich załatwienia.

Wspólnie ze związkami zawodowymi opracowane zostały szczegółowe harmonogramy realizacji wniosków wraz z określeniem sposobu wykonania i osób odpowiedzialnych. Naomniast wnioski, których realizacja przekracza kompetencje Kombinatu, skierowane do właściwych instytucji i władz.

Jak zatem realizowane są postulaty załogi? A więc te, które były najpilniejsze i nie wymagały większych nakładów zostały zrealizowane. Należało do nich przede wszystkim

cała grupa zagadnień placowych. Naomniast największe opóźnienia notuje się w grupie postulatów dotyczących materialnych i organizacyjnych warunków pracy, techniki i produkcji, a także świadczeń socjalnych. Czytamy w raporcie, że opóźnienia te spowodowane są w większości przyczynami obiektywnymi, których realizacja uzależniona jest od wydania odpowiednich decyzji kierownictwa resortu lub rządu.

Wszystkie postulaty zgromadzone w zespoły tematyczne, których jest w sumie 519. Zrealizowano już 252, a w trakcie załatwiania jest 139.

Jaka jest droga odwrotna zgłoszonego wniosku? Przede wszystkim powiadomienie się zainteresowanych o sposobie załatwienia postulatów. Niezależnie od tego w zakładach i szkieletach organizacyjnych są spotkania i prezentacja załogi, w czasie których szczerze wyraża się opinię załogi na temat problemów wynikających z realizacji postulatów. Raport mówi o tym, że z dotychczas odbitych spotkań nasuwa się wniosek, że słabe działa system przekazywania informacji w dół. Okazuje się bowiem, że załogi nie wiedzą o wielu działaniach i przedsięwzięciach realizowanych postulatami. Wina za ten stan rzeczy obciąża się kierowników niektórych szkieletów i wydziałów.

Kolem odbija się w raporcie o stanie Huty problem samorządu pracowniczego. Jak widać odpowiednią decyzją dyrektora naczelnego jeszcze w roku ubiegłym rozwiązana została Konferencja Samorządu Robotniczego. Do chwili obecnej w mieście tego ciała nie działa nic. Brak jest bowiem reprezentatywnego organu, który wchodziłby w interesy zakładu i załogi oraz przysięgłby wam odpowiedzialność za wyniki gospodarcze. Tak więc potrzeba powołania w Hucie samorządu pracowniczego jest po prostu palącą.

Jak dotychczas mamy tylko pismo obojmu dyrektora naczelnego Kombinatu z października 1980 r., w którym ustalono zostały zasady udziału załogi w zarządzaniu zakładem przy pełnym zachowaniu zasad jednoosobowego kierownictwa i odpowiedzialności. Zasady te zapewniają sprawowanie przez załogę kontroli nad przestrzeganiem problemów gospodarczych, dyscypliny pracy, dokonywaniem sprawliwej oceny pracowników a także udzielaniem załogę różnorodnych świadczeń.



W redakcyjnej dyskusji nad protokołem pokontrolnym NIK wzięli udział (na zdjęciach od lewej) Krzysztof Bałkowski, Włodzisław Rajdak, Jerzy Czerniawski, Eugeniusz Matyszmowski. Dyskusję publikujemy na stronie 5.

NATURA nie znośi próżni i zawsze stara się ją czymś wypełnić. Powinno zestaw hasel zdeklarował się wyzwał z mody. Już nie trzeba robić więcej, niż to wynika z naszych obowiązków. Brak nam wskazówek na lepszą drogę życia, zaś rodzina przesłata tkwić w samym centrum zainteresowania (nie czas zakładać rodziny, gdy płoną stolki).

całkiem nie odzyskały, to są na nieszczęśliwej drodze. Co więcej - wiarygodność odzyskali wszyscy przewodnicy gotowi prowadzić nas od sukcesu do sukcesu. Wybrani przedstawiciele ministerstw zapewniają publicznie, że gdyby tylko od nich zależało wyjście z krocza, to już byśmy parli w górę, do bram utraconego rajku konsumpcji. Bo ministerstwa już mają jasność, widzą, chcą

SZANSA DLA MYŚLENIA

Postawa jednak natura próżni zdecydowanie nie lubi i zawsze ją czyni wypełnia, oto mamy nowe hasło wzywające się na co bardziej pokazowe stanowiska. Chodzi rzecz jasna o odzyskiwanie wiarygodności.

Odzyskują ją wszyscy. Odzyskało już kilka nieletnich śpiewaków przy dźwiękach kapeli i zespołu laica ludowego w Obronie Kujawskiej. Odzyskała prasa (z „Trybuna Robotniczą” włącznie), ta ostatnia odnosiła niedawno z dumą, że ani przez chwilę nie dała się złapać na łabędzi śpiew administracji wprowadzającej kartki żywnościowe), radio i telewizja. A nawet jeśli jeszcze

planują, konsultują i tylko te doty - matoly nie nadążają za powstającym trendem. Nie rozumieją, że jeśli nie będą więcej wytwarzać, to nie będzie co dzielić.

Innymi słowy przewodnicy są, mamy ich, jano zaparli latarnie dalekosiężnych planów, a teraz trzeba tylko by wszyscy uwierzyli, że są oni godni wiary i szczerze stanęli za nimi.

Odzyskiwanie wiarygodności należy chyba jednak zacząć od siebie samych, od uznania, że to co widzą nasze oczy i pracownia nasz umysł jest

DOKONCZENIE NA STR. 3

NA KOLONIE!

DZIAŁ SOCJALNY Huty Katowice poinformował nas, że rozpoczęły się już kolonie letnie dla dzieci. W tym roku najmłodsi będą wypoczywać w takich miejscowościach jak: Rabka, Kościelny, Kościelny Bursy, Rewal, Szarytki, Wista, Celonino, Kolo Paucka i Kule Kolo Wasosza. Kolonie dla sześciu podstawowych i ponadpodstawowych pojadzie na karnie polskie z kuracem szarytkim do Imielna.

Do wycieczki to jest 29 czerwca Dąbrowie Górniczej opuściły już dzieł udające się na pierwsze turnusy do Rabki, Kościelny Bursy, Rewala, Szarytki, Wisty i Celonina. Według informacji działu socjalnego do Włocławca odbędzie się pozostałe wyjazdy.

Warto dodać, że w miejscowościach uznanych powstanie za szczególnie atrakcyjne, jak Rewal czy Szarytki, Wista i Ostrowo przygotowane po trzy turnusy kolonii.

O rozporządzeniu się kolejnych turnusów kolonijnych opiarają się informować naszych Czytelników możliwie wcześniej.

(pwl)

UROCZYSTY A P E L

W 40 rocznicę napadci faszyzmu - skich Niemców na Związek Radziecki w całym kraju odbyło się wiele okolicznościowych uroczystości poświęconych tym wydarzeniom. Również w stacjonującej w Dąbrowie Górniczej jednostce Wojska Obrony Terytorialnej odbył się z tej okazji uroczysty apel.

Przy dźwiękach Hymnu Wojska Polskiego wzięgnięta została na masę iaga Polaków wsiadających do wozy. Następnie żołnierze wysłuchali okolicznościowego referatu wygłoszonego przez dowódcę jednostki, majora Janusza Sępię, który w krótkich słowach przypomniał wydarzenia sprzed 40 lat oraz omówił tradycje braterstwa broni i ducha dzielności przelanej krwi Polaków i ZSRR.

Po wystąpieniu dowódcy odbył się uroczysty przemarsz pododdziałów. Następnie żołnierze spotkali się w swych pododdziałach na uroczystym wieczerzale, na którym oddano hołd 400 tysiącom poległych żołnierzy radzieckich w czasie wyzwolenia ziem polskich.



Nawet przy nie najlepszej pogodzie można zorganizować defekcję wojska i ciekawą zabawę.

K O G O OKRADŁ?

W UBIEGŁYM TYGODNIU funkcjonariusze MO aresztowali Kazimierza Z. z syna Irenej i Czesława ur. 1.01.1954 roku, zamieszkałego w Dąbrowie Górniczej ul. Strzemieszycka 398. Zatrzymany oskarżony jest o to, że będąc kierowcą taksówki marki „mercedes 220D” numer boczny 126, a wcześniej przed marcem 81 roku fiat 125P kolbra kosc sionłowa o tym samym numerze bocznym, ukradł pasażerów, których przewoził, a szczególnie tych, których wygląd wskazywał na spożycie alkoholu. Tych, którzy zorientowali się jeszcze w istocie, że zostali okradzeni wyrzucił z samochodu i bo bez względu na to, czy to był mężczyzna czy kobie-



ta, Kazimierz Z. uprawiał ten proceder na terenie wszystkich miast Zagłębia.

Rysopis zatrzymanego. Wzrost około 178 cm, krępej budowy ciała, włosy ciemne kręcone, twarz okrągła, pełna, cera śniada.

KM MO w Dąbrowie Górniczej zwrócił się do osób, które zostały okradzione przez Kazimierza Z. aby zgłosiły się do komisariatu.

Telefony 64-17-12, 64-17-7b, 64-17-87.

GŁOS EKONOMISTÓW W ŻYWOTNYCH SPRAWACH HUTY

DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

ków załogi mógł zająć postawę sprzeczną z obywatelską potrzebą bardziej efektywnej i wydajnej pracy.

W sferze wyników ekonomicznych nieskorzystnym zjawiskiem jest przekraczanie kosztów wytworzenia. Często jest to rezultatem beztroski i braku rozeznania w sferze zużycia materiałowego. Towarzyszą temu: chomikowanie materiałów, nie stosowanie substytutów, błędy w technologii wytwarzające się nadmierne materiałochłonności. Wytknąć trzeba także postępek w sferze gospodowania odpadami i surowcami wtórnymi. Podkreślić należy również akrecyjny, stały i w pewnym sensie żywiołowy wzrost kosztów na remonty bieżące i konserwacje bez względu na poziom produkcji.

Jednym z mierników gospodarności są straty nadwyżkowe. Poza to ich ciągle jest niepokojące — i bezkarnie — wysoki. Znaczny udział stanowią w tej pozycji straty na likwidacji środków trwałych. Zważywszy, że Huta pozostaje w eksploatacji dopiero 4 i pół roku, musi to rodzić zaniepokojenie do właściwej gospodarki środkami trwałymi zakupionymi za złotówki i za dewizy. Jednym z najbardziej zagrożonych odcinków gospodarowania rzekających na ogólną sytuację ekonomiczną Huty jest wysoki poziom i stała tendencja wzrostowa zapasów materiałowych. Skatę problemu ilustruje wskaźnik zapasu w dniach, który w Hucie wynosi 100 dni podczas gdy w hutach zarząpowanych w ZHŻiS 66 dni. Nowoczesność Huty Katowice nie może wyrażać się drastycznie gorszym rezultatem zainwestowania środków obrotowych. Tak pojmując nowoczesność bardzo łatwo można rozczławić każdą gospodarkę. Wobec tego stanu należy doszukiwać się w braku kompetencji wielu służb do określenia potrzeb materiałowych, beztroskim stosunkiem do konieczności anulowania i korygowania zamówień w przypadku zmian w strukturze produkcji lub zakresie i terminie remontów. Wytknąć trzeba również brak sprawnego systemu planowania zużycia materiałowego i nie najlepszy stan ewidencji za-

NAJWIĘKSZA BOLAŁCZKA

USTERKI i niedoróbki w nowych mieszkaniach stanowią największą bolączką rodzin zamieszkałych w mieszkaniach. Na drugi plan schodzą nawet sprawy zaopatrzenia sklepów czy istnienia na osiedlach obiektów infrastruktury społecznej. Zarówno jednemu jak i drugiemu problemowi niewiele można było w ostatnich latach zaradzić. Inny był po prostu kierunek rozwoju budownictwa mieszkaniowego, nikomu nie zależało na jakości, planując i odznaczając dawano za główną realizację planów mieszkaniowych. Dochodziło do tego, iż bloki odbierane były przez komisję odbioru tylko na końcu procesu inwestycyjnego tak więc w rzeczywistości można było nie dokończyć sieci wodociągowej gazowej itp. ot tak zupełnie zwyciężając zastrępić koniec rury i zasypać ziemia. To tylko jeden przykład beznamiętności budowlanych i niemocy komisji odbioru.

Pod koniec ubiegłego roku, na fall odcowy rozwiązań również i ten problem. Toczyły się i to nie tylko wśród budowlanych, dyskusje na temat nowego prawa budowlanego a w tym o powołanie do powoływania inspektorów nadzoru. Ustawa z dnia 6 maja 1981 roku o zmianie ustawy — „Prawo budowlane” wprowadziła obowiązkowo dla inwestorów, będących jednostkami gospodarki społecznej, obowiązek sprawowania zgodności realizacji inwestycji z umową, projektem, zasadami wiedzy technicznej, przepisami i normami oraz przeciwdziałania nieprawidłowościom i podejmowania w razie potrzeby niezbędnych czynności. W czasie realizacji inwestycji przedstawicielem inwestora, spelniającym jego obowiązki w powyższym zakresie, ma być odgór inspektor nadzoru inwestorskiego. Przepisy o inspektorze nadzoru inwestorskiego mają zastosowanie także przy remontach obiektów budowlanych.

Odbiór obiektów muszą być kompleksowe dlatego inspektorzy nadzoru dokonywać będą odbioru robót znikających, odbiorów branzami, odbioru komisyjnie i wreszcie odbioru końcowy obiektu. Ten ostatni po wykonaniu wszystkich robót branzowych objętych dokumentacją techniczną, założeniami projektowymi dotyczącymi kompleksowego zagospodarowania terenu — w planach handlowej, szosy, przedszkola, żłobki, placówki kulturalno-rekreacyjne oraz po usunięciu wszystkich usterek.

„SAMOKRYTYKA, co tu mówić, jest dla każdej żywej i żywotnej partii bezwzględnie konieczna. Nie ma nic bardziej przywilejnego niż zadowolony z siebie optymizm”. (Z: „O pomieszczeniu polityki z pedagogiką”, tom 8, str. 457).

„KRYTYKA w granicach założonego programu partyjnego winna być zupełnie swobodna, i to nie tylko na partyjnych, ale i na masowych zebraniach. Takiej krytyki, czy takiej „agitacji” (krytyki bowiem nie sposób oddzielić od agitacji) zakazywać nie można. Jedyną rolę musi być zachowana w działaniu politycznym partii. Zadanie „nawoływania” podważające jedność określonych działań są niedopuszczalne ani na masowych zebraniach, ani na partyjnych zebraniach, ani w prasie partyjnej”.

sem, który w praktyce przekształca robotników w gędnym pacholców padającego burżuazji. Dlatego też proletariatu nie uważajcie jednoci działania bez swobody dyskusji i krytyki”. (Z: „Walka z kadetizującym SIO a dyscyplina partyjna”, tom 11, str. 313).

„KLASA robotnicza potrafi wychowywać i zahartować swoje organizacje, krytykując otwarcie swych przedstawicieli. Nie od razu, nie bez tarć, nie bez walki i nie bez trudu, rozważamy jednak postawione nam przez ciężki obrót wyzwoleń ciężkie zadanie”. (Z: „O niektórych cechach obecnego robotnika”, tom 15, str. 143).

„PRZODUJĄCY robotnicy, którzy zdają sobie sprawę ze swej odpowiedzialności za bieg pracy nad świadomością i organizowaniem proletariatu powinien zwracać jak najbardziej uwagę, żeby nieuniknione polemiki, nieunikniona walka poglądów nie wyrażała się w wymyślanie, płacki, swawoty, oszczerstwa”.

LENINO PARTII

(Z: „Wielkość krytyki i jednoci działania”, tom 10, str. 442).

1) „WSZYSTKIE organizacje partyjne powinny współdziałać w tworzeniu bezpartyjnych związków zawodowych i zachęcać do wstępowania do nich wszystkich przedstawicieli danego zawodu należących do partii”.

2) partia powinna wszelkimi siłami dążyć do tego, by wychowywać robotników, którzy należą do związków zawodowych, w duchu szerokiego pojmowania walki klasowej i socjalistycznych zadań proletariatu, by działalnością swoją zdobywał faktycznie kierowniczą rolę w tych związkach oraz wreszcie, by związki te mogły w określonych warunkach bezpośrednio zbliżyć się do partii, tym bardziej jednak nie wykluczając ze swego grona członków niepartyjnych”. (Z: „Platforma wyborcza na Zjazd Zjednoczeniowy SPPKK”, tom 18, str. 163).

„JEDNOSC działania, swoboda dyskusji i krytyki — oto nasza definicja. Tylko taka dyscyplina godna jest demokratycznej partii przodującej klasy. Siła klasy robotniczej — to organizacja. Bez organizacji mas proletariatu jest niczym. Zorganizowany — jest wszystkim. Zorganizowanie — to jedność działania, jedność praktycznych wystąpień. Wszystkie jednak działania i wszelkiego rodzaju wystąpienia mają wartość oczywiście tylko dlatego i o tyle, o ile posuwają naprzód, a nie wstecz — o ile zespalają idoczo proletariatu, podnosząc go na wyższy szczebel, a nie spychając go w dół, nie demoralizując go, nie podrywając jego sił. Zorganizowanie pozbawione idei jest nonsens-

działności za bieg pracy nad świadomością i organizowaniem proletariatu powinien zwracać jak najbardziej uwagę, żeby nieuniknione polemiki, nieunikniona walka poglądów nie wyrażała się w wymyślanie, płacki, swawoty, oszczerstwa”.

Jest to kwestia sprawy robotniczej, organizacji robotniczej. Jest to najważniejsza i najważniejsza zagadnienie walki z najmniejszymi próbami dezorganizacji. Tu się wykręcać nie można: kto się nie nauczył przeciwdziałania dezorganizatorstwa w zarodku, ten się nie nadaje na organizatora. A bez organizacji klasy robotniczej jest niczym. Bez dyskusji, polemiki i walki poglądów niemożliwy jest żaden ruch, w to: liczbę i ruch robotniczy. Bez bezkarności z wyrządzeniem się polemiki w wymyślanie i swary niemożliwa jest żadna organizacja”. (Z: „Dwie metody polemiki i walki”, tom 18, str. 510).

„ŚCISLE fakty, niezbitłe fakty — oto to jest szczególnie niezbędne, jeśli się kto chce poważnie zorientować w skomplikowanym i trudnym zagadnieniu, niezmiernie często przy tym umyślnie gwałtownym (...). trzeba koniecznie brać nie poszczególne fakty, lecz całości faktów dotyczących rozpatrywanych kwestii, bez żadnego wyjątku, inaczej bowiem niezawodnie zrodzi się podjęcie, że fakty wybrano lub dobrano dowolnie, że zamiast obiektywnego związku i wzajemnej zależności zjawisk w ich całościowości podsuwa się czytelnikom subiektywne spłatazone potrawki mające uwiedliwieć brudną, być może sprawną”. (Z: „Statystyka, a socjologia”, tom 23, str. 300 i 301).

SZANSA DLA MYŚLENIA

DO KOŃCZENIE ZE STR. 1

prawdziwym. Dowodzenie tego wygląda z pozoru absurdalnie, bo jak nie wierzyć świadectwu własnych zmysłów. Jednak absurdalnym nie jest. Każdy z nas zakłada przecież, że są inni, lepiej od niego poinformowani, więcej wiedzący... Przyjmuje ich sędzi jako swoje, jako prawdziwe, czy bliższe prawdy. A tymczasem życie raz po raz puka nam głębie.

Oto na przykład w sianie telewizja pokazała przybyszący cysternami olej słonecznikowy. Jeden z zakładów produkujących wino marki „wino” bulełkował ow olej. Trudno nie wierzyć oczom przedłożonym niejako za pomocą odległej kamery. Trudno też wyobrazić sobie, że specjalnie dla potrzeb tv podwieszono kilka cystern i załadowano olejem cały system napełniania butelek w jednej z wytwórni wina. Jednak to świadectwo stało się nie pewne wobec faktu, że oleju takowego jako żywo nikt normalny w sklepach województwa katowickiego od lat nie oglądał.

Przykład inny — benzyna. Codziennie przybyszący nowe loty transportu. Radio donosi nawet, że kiedyś tam na jednej ze stacji kolejka liczyła tylko pięć samochodów! Ale to co oglądamy praktycznie każdego dnia, klębi się z powyższymi informacjami.

Dworzec katowicki rykał dodatkowo zabezpieczeniu milijonie i nie po-

winny się już na nim powtórzyć ekspozycji, jakie miały miejsce dwa razy. Wiary w moc tego zabezpieczenia brakują jednak przedsiębiorstwu „Ruch”, które zlikwidowało do odwołania pracę swych kłosek w podziemiach nocnych.

Dziesiątki takich wiadomości spływają do każdego z nas. I po pewnym czasie trzeba się mocno szczytać, że to wszystko reszta, a nie fatala morgania spłodzona przez umysł rozdręganą krytykańskim nastawieniem do rzeczywistości.

I choć nie chce się czasem wierzyć, ale trzeba, bo żyjemy wśród tysięcznych sprzeczności i nikt dzisiaj nie jest w stanie ich za nas rozwikłać. Dawny system propagandowy był prostszy — jedno źródło informacji oficjalnej wsparte jednym źródłem informacji nieoficjalnej dawało mniej więcej klarowny obraz świata. Teraz obraz ów rozmył się, stał się płynny. Źródła zaprzeczają co powien czas same sobie, o pewnych dziedzinach najpierw w ogóle nie ma danych, a potem spływają one lawinowo, zapętlając pustkę gmatwaniną, w której nie sposób się rozszarpać.

W tym chaosie niekiedy trzeba naprawować się głową by wytworzyć dla siebie samego, na swój wewnętrzny użytek, względnie spójny obraz otaczającego świata. Nie jest to jednak wysiłek zbędny, a jeśli sytuacja nie ulegnie gwałtownemu przekształceniu, może okazać się wprost niezbędny. (1)

DO REZERWATU

TAK, TAK PRUSZE PAŃSTWA. Kto nam się skandalizuje nad skandale, związany z problemem palenia papierosów.

Stowunek palaczy do niepalących był u nas zawsze wredny. Traktowali ich mniej więcej tak samo jak nalogowat zaprawę w pestkę alkoholicy zapalającego trzewie. Olowali tożsamość znoważnia do powatrymania się od palenia, przynajmniej tam, gdzie palić nie wolno (proszę sobie przeczytać zapowiedzi naszego eks-preziera w tej sprawie), a wszelkimi protesty dawałi radomym stwierdzeniem, że jak się kto nie chce palić, niech się od nich trzyma z daleka. Zapalenie śmiechu można wysunąć stwierdzenie, że niepalący Polak ma prawo czuć się w swoim kraju tak samo jak czarny w RPA.

Jedynym prawem niepalącego jest słodzenie ucha pod groźbą dostania w rzy (od złowej części palaczy), bądź usłyszenia paru uszczypliwych komentarzy (od chorej części) oraz co najbardziej palących — palaczy.

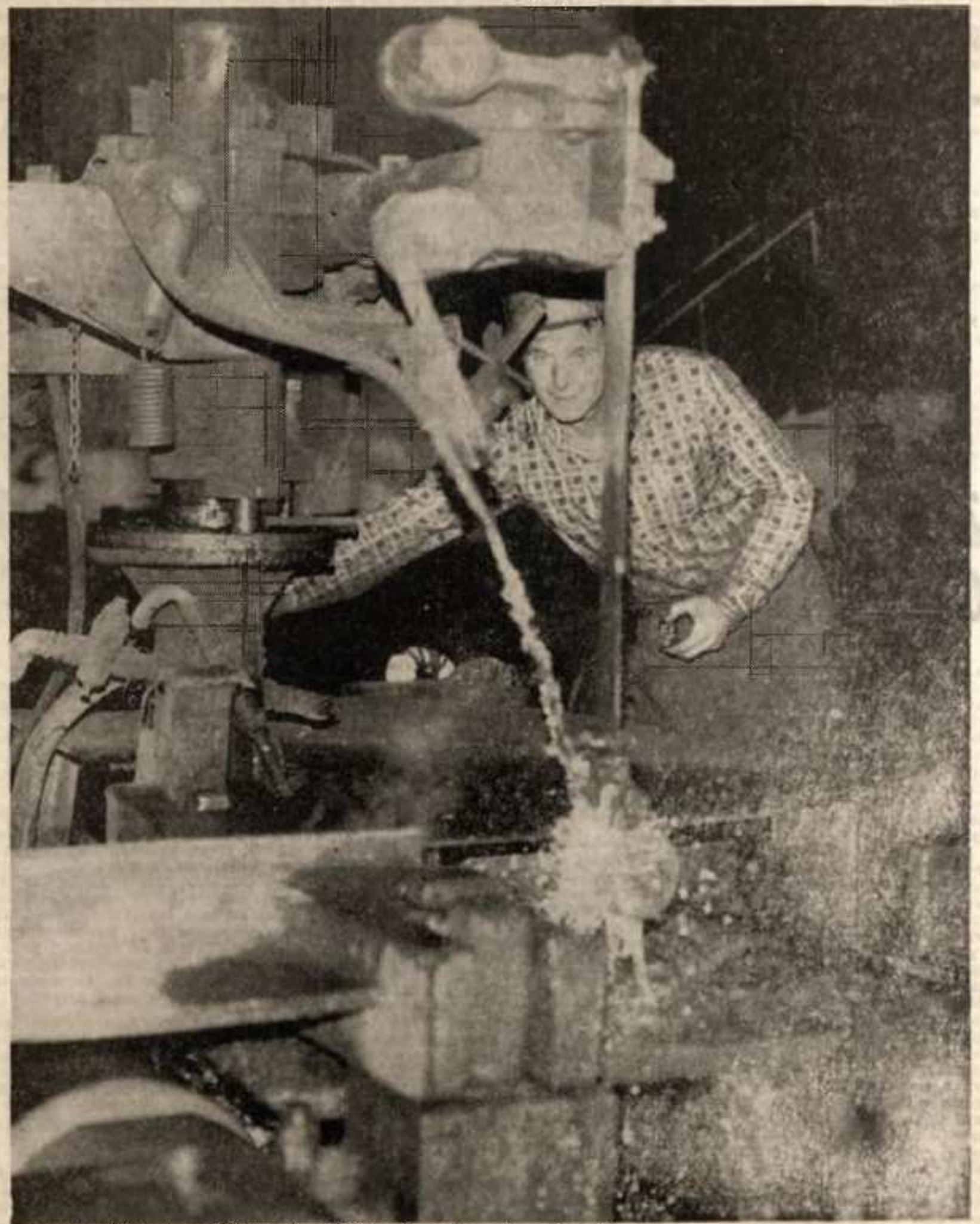
Odnajno wydawać się mogło, że sytuacja ulega pewnej poprawie. Dzięki zwróceniu prowadzonej polityce gospodarczej, w kioskach brakło papierosów. Sale narad prezyk przywodził miłośnika, w których dzicy wedza głowy swych ubitych wrogów, a ze względu na przejażdżenia atmosfere-

ry zaczęły zbliżać się zagęszczeniem dymu do poziomu wylotu z rury wydechowej zle wyregulowanej „sprunki”. Innymi słowy — można było coś widzieć na odległość pół metra.

I oto dla zlikwidowania kolejek w celu zadowolenia nalogowej części społeczeństwa, zakłady pracy załatwiają przydziały na papierosy. W interesie z nich się zaczyna się ruch. Niepalący okazują się serdecznie przyjacielimi swych śmiertelnych wrogów. Dobrymi kumpłami, którzy oczywiście, że mają rację co do szkodliwości palenia. Palenie to straszny nałóg, wkradłemu niepalącemu staje na karku trzech palaczy skłonnych do oszczędzenia mu cierpienia wywołania dymu. Oni wypala za niego! Było tylko oddał swój przydział!

To jest skandaliczne. Bo oto raz, że zmarnowana zostaje szansa przyzwyczajenia społeczeństwa do ograniczenia palenia, a dwa — niepalący, który odda nalogowemu swój przydział wie, że czeka karny go wydechanta i ich, i jego poczci. Zupchnie jak gdyby potencjalna ofiara, zapychała kamień soliterką katu, by mógł lepiej i skuteczniej wykonywać swe rzemiosło.

„Niepalący! Jedyna Wasza szansa w otwarciu rezerwatów!” (1)



Miroslaw Miller (brzypada 2) przy domiej klatce ciągu walcowniczego P-11. Za chwilę mierzem...

Okazuje się, że Biuro 24-godzinowa grupa korespondentów przeszkolonych przez organizację młodzieżową układa rozrywkę. Nazwała dwóch, trzech pojawiają się od czasu do czasu na łamach „GHK”, pozostali jednak milczą. Nie zaniedbali ich nawet fakt, że „Głos Huty Katowice” ukazuje się ostatnio coraz częściej w zmniejszonej objętości, właśnie o kolumny z wianem „Solidarność”.

A przecież podczas szkoleń i klubowych dyskusji oraz spotkań z dziennikarzami zawodowymi, jeszcze w 1979 roku była mowa o prawach korespondenta robotniczego i obowiązkach redakcji wobec niego. Piszący pracownicy Huty pokufornawani zostali między

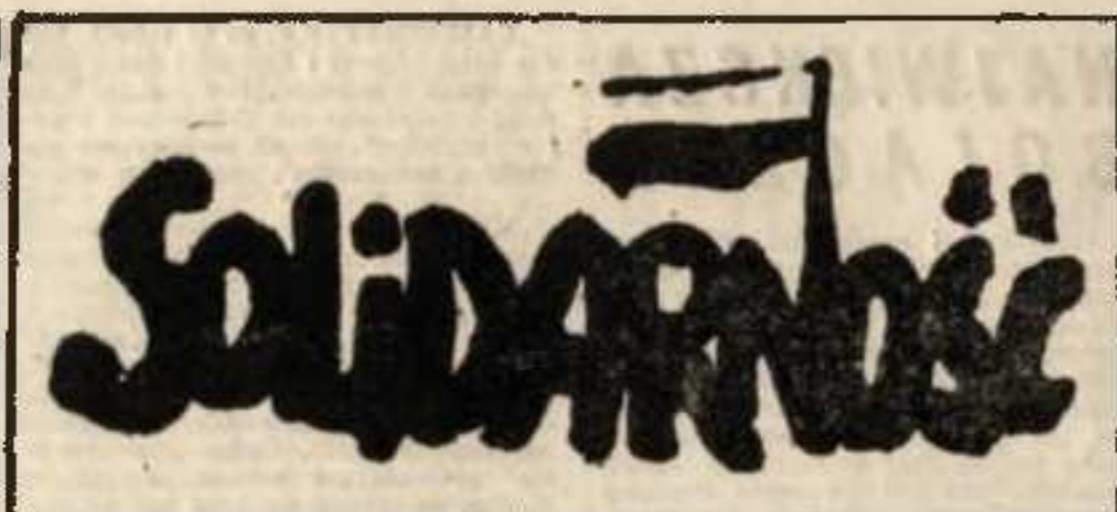
ZACHĘCAMY DO WSPÓŁPRACY

innymi o tym, że kolegium redakcyjne ich gazety zakładowej ma obowiązek rozpatrzyć każdy materiał dostarczony przez korespondenta i poinformować go o powodach ewentualnych zmian merytorycznych w tekście, czy przyczynach całkowitego odrzucenia notatki lub artykułu. Dziel, gdy załoga posiada swój własny biuletyn związkowy, korespondent znacznie skuteczniej może się o to swoje prawo upomnieć.

Warto też wiedzieć że anali razu przy czynną ukazania się „Głosu” w zmniejszonej objętości, nie była ingerencją urzędu kontroli prasy. Zdarzały się oczywiście skreślenia, cenzor zdawał czasem jakiś „brutalniejszy” jego zdaniem tekst, ale nigdy nie było to powodem nieukazania się gazety w pełnym, 8-kolumnowym wydaniu. Przyczyną był zawsze brak materiałów na te kolumny, czasem tylko ich niedobór, no z nie da się wydrukować „Głosu Huty Katowice” na... śladu stronach.

Piszemy o tym dlatego, żeby naszym aktywistom związkowym uświadomić jeszcze jeden paradoks tych trudnych czasów jakie dziś przeżywamy. Z jednej strony nasz związek walczy o własne gazety, z drugiej — marnuje możliwość wypowiedzenia się co tydzień na ponad 30 kartkach maszynopisu formatu A-4. Częściowo jest to wynikiem braku zaufania do dziennikarzy zawodowych, częściowo zaś po prostu brakiem operatywności potencjalnych współpracowników redakcji.

Dziel udało nam się nasza „rozkładówka” wydać, czy uda się w przyszłym tygodniu? Czekamy oczywiście nie tylko na gotowe teksty, ale również na sygnały zewsząd, gdzie powinniśmy pojawić się dziennikarz lub jego społeczny odpowiednik. Z. W.



WSRÓD MOTYWÓW masowego poparcia jakiego polski świat pracy udzielił Solidarności, znalazł się jeden wcale nie marginalny: protest przeciwko „planowemu” rozpiciu narodu przez państwo.

W naszej hucie i podczas jej budowy sprawa walki o trzeźwość załogi (tę alkoholową) budziła już od dłuższego czasu sporo wątpliwości. Z jednej strony straż przemysłowa przy bramach „urabiała się po łokcie” by wyłapać wszystkich, którzy naruszali przepisy dyscyplinarne dotyczące picia alkoholu

Takie dwuznaczne traktowanie omawianego problemu zawsze budziło sprzeciw załogi, do tego również pojęcie, iż ludzie, którym społeczeństwo powierza funkcje kierownicze, wykorzystują to zaufanie przeciwko temu społeczeństwu.

Trudno oczywiście oskarżać całą kadry kierowniczą o traktowanie podległej jej załogi jak stado bezmyślnych baranów. Niemniej owo nagminne skosowanie dwóch miar przy ocenie tego samego wykroczenia dyscyplinarnego, rzuciła cień na cały system norm etycz-

DWIE MIARKI

przed pracą lub na terenie zakładu, z drugiej — panowała tu zdumiewająca tolerancja jeśli chodzi o picie wódki w biurach i kantorkach, dyrektorskich gabinetach i lokalach organizacji społeczno-politycznych.

Nie to tedy od odwiedzającego ten czy inny wydział przedstawiciela dyrekcji, działacza związkowego, sekretarza czy prezesa, „na kilometr” zionęło alkoholem, podczas gdy w tym samym czasie w dziale kadry jakiś robotnik lub szary urzędnik walczył rozpaczliwie o zamianę swego zwolnienia dyscyplinarnego na normalne, „ustawowe”. Ktoś może oczywiście zwrócić uwagę na to, że podchwycony „radca” zakładowy co najwyżej wyłaje sobie oko długopisem, podczas gdy skacowany suwnicowy może spowodować katastrofę z kilkoma zabitymi. Ten argument bardzo często torpedował społeczne inicjatywy dotyczące zwalczania pijanstwa w zakładzie pracy, a i do dziś wysuwany jest przez alkoholików w biułych rozmowach.

nych, finiszowany przez tę kadry jako system socjalistyczny. Dlatego jeśli chce ona pozytywnie wpływać na poziom moralny swej załogi — zarząd musi od siebie. Obojętne czy z motywacji marksistowskich, czy chrześcijańskich...

W naszym kręgu obyczajowym nie jest to zadanie łatwe, ale też nie chodzi o wpisanie w kolejną skrajność. Chociaż te, jaką nam się serwuje ostatnio w postaci niemalże prohibicji. Tę chcielibyśmy mieć wyłącznie w czasie godzin pracy, na terenie całego naszego zakładu. Również w pokojach biurowych.

Autor powyższych uwag też lubi „kropnąć” sobie czasem kielicha. Marzą mu się jednak takie czasy, kiedy idąc na drugą zmianę będzie mógł sobie kupić w drodze do pracy ówianą „żytnię” i — nie zaszepiony przez strażnika ani nie amuszony przez kolegów w pracy do otwarcia butelki — wypić ją będzie mógł sobie przed snem wspólnie z żoną.

W pełni zdajemy sobie sprawę z tego, że wyjście z dzisiejszych trudności, wymagać będzie ofiar i wyrzeczeń od każdego Polaka, nawet jeżeli nie obciąża go żadna odpowiedzialność za załamanie się gospodarki.

(Lech Wałęsa w Genewie)

Na początku odeswał się kompleks, odruchowa jakby niechęć do uogólnień i „teoretycznych frazesów”, którym publikacje prasowe, radiowe i telewizyjne były przed Sierpiem (choć i po Sierpiem również) wyraźnie przepelione. Artykuł ten miał być z założenia relacją z bezpośrednich rozmów przeprowadzonych z różnymi ludźmi,

tamci opinii publicznej, nie mogła dać gwarancji, że z rozmów tych zrodzi się możliwość wyłuskania „obiektywnej prawdy” o przyczynach załamania „posobów ich usmiecia. Moglibyśmy co najwyżej, w mniej lub bardziej reprezentatywnym gronie, porozmawiać sobie o skutkach. Ale po co stwierdzać teraz, że trawa jest zielona,

Z ŁAWOŁA CZY KONIECZNOŚĆ

na przykład z robotnikami z wybranego przypadkowo zakładu prasy. Relacja jednak nietypowa, bo nie pozbawiona odautorskiego komentarza lub otwartych i bynajmniej nie retywicznych pytań. Chodziło o to, by uniknąć tych „podpadniętych” uogólnień, by poprzez „bezpośredniość” i „konkretność” poszerzonych wypowiedzi podnieść stopień wiarygodności zawartych tu opinii.

Z rozmów, jakie mieliśmy przeprowadzić z robotnikami zrodziły się między innymi odpowiedzi na pytania, które wypowiedziane są ostatnio faktami tonem, że z ich treści czuł się poważny zarzut pod adresem zarówno ludzi pracy, jak i największego ich związku — Solidarności. Te pytania dotyczą przyczyn pogarszania się sytuacji gospodarczej w Polsce, chaosu rynkowego i tendencji spadkowych w produkcji. Dlaczego spada wydajność pracy? Dlaczego rozluźnia się dyscyplina — społeczna i produkcyjna? Dlaczego zaopatrzenie rynku w najpotrzebniejsze towary pogorszyło się do tego stopnia, że bez problemów można kupić jedynie herbatę? I tak dalej, i tak dalej. Podobnych pytań stawia się wiele. I bez względu na to, jak konkretnie i bliskie prawdy będą odpowiedzi — pytania te muszą pozostać otwarte. Przynajmniej na razie. Jedną wizytą w zakładzie pracy w celu porozmawiania z przedstawicielami załogi, jako reprezentan-

Interesują nas przyczyny. Odrzucamy więc przez kompleksy, nie bójmy się sformułowania uogólnionych opinii. Teoretycznych o tyle, że mających charakter hipotez, których prawdziwość dopiero później poddana zostanie weryfikacji, a praktycznych dlatego, że opartych mimo wszystko na doświadczeniach, na hipotezach wiarygodnie już zweryfikowanych przez życie.

Solidarność jest organizacją o olbrzymiej sile oddziaływania społecznego. Ta siła mogłaby stać się jednym z najważniejszych czynników w „zwalce o zwiększenie wydajności i przestrzenie dyscypliny pracy” (Jel, jak zapochowało kwiatkami z łezki dekady sukcesów). Jeśli wydajność spada, jeśli rozluźnia się dyscyplina pracy — to albo ta siła oddziaływania naszego Związku nie jest taka, jak się to sądzi, albo się jej celowo nie wykorzystuje (są ludzie, którzy gotowi są bronić takiej hipotezy).

Sily oddziaływania społecznego Solidarności nikt jednak nie kwestionuje, a celowe jej (tej sily) niewykorzystywanie zarzucać może jedynie wyjątkowo szalawicę lub głupca. Kolejni jednak się wydłużają, towarów coraz mniej, pogłębia się chaos, wprowadzać musimy coraz to nowe korekty do planów, zmuszamy jesteśmy do ofiar i wyrzeczeń, chcemy czy nie chcemy — z wielu rzeczy musimy zrezygnować.

aktywność nas wszystkich, jeśli chcemy pokonać kryzys.

Co robić, by ziarno tej aktywności zaczęło kiełkować? Jakie warunki muszą zostać spełnione (obiektywnie i subiektywnie), byśmy mogli przestać zadawać sobie wspomniane tu na początku pytania.

Każdy z nas ma swój indywidualny plan przyczyn i skutków. Dlatego właśnie zrezygnowaliśmy ze zrobienia tego materiału na podstawie rozmów przeprowadzonych z kilkunastoma czy kilkudziesięcioma przedstawicielami załogi jakiegokolwiek zakładu lub wydziału Huty. Postanowiliśmy zaprosić wszystkich Czytelników do dyskusji, poszukując w szerszym gronie odpowiedzi na te otwarte, postawione tu wcześniej pytania. Pytania o naszą przyszłość.

Zapraszamy więc do wzięcia udziału w dyskusji. Czekamy na listy, telefony, wizyty osobiste. Wspólnie zastanowimy się nad tym, czy z faktu, że produkujemy mniej towarów (przez wszystkim rynkowych), że praktycznie wszystkie musimy „zdobywać”, zamiasz po prostu kupić, można wyznaczyć wniosek, że gorzej pracujemy. A jeśli nawet pracujemy gorzej, to czy wolno nam to wypominać i czynić z tego faktu zarzut pod adresem ludzi pracy?

Z.W.



PODRÓŻ przewodniczącego Związku — Lecha Wałęsę po kraju, odłuta się szerokim echem we wszystkich kątach naszego społeczeństwa. Konstruktwna wypowiedź Wałęsę w Warszawie, Lublinie, Świdniku, Katowicach, w znacznym stopniu rozładowały stan napięcia politycznego, w jakim żyjemy od miesięcy. Zdecydowane odcięcie się Związku od proslackich, nieobliczalnych akcji niepokojących zarówno Wschód, jak i Zachód jeszcze raz podkreśliło czystość intencji walki związkowej a nieodwracalność przemian zachodzących w kraju. Potrzeba ułwatania i dokonania tego wszystkiego, co uzyskaliśmy dzięki nieustępliwości naszych przywódców związkowych — a i zdrowemu rozsądkowi części przedstawicieli centralnych władz politycznych kraju — wymaga obecne zmiany struktury działania Solidarności, przede wszystkim w terenie i zakładach pracy. Mniej „sanerki” a więcej głowy zacięta używać. Lech Wałęsa w całym świecie są dla siebie pożywką...

Opublikowany przed paroma miesiącami na naszych łamach protokół pokontrolny Najwyższej Izby Kontroli wzbudził wśród pracowników Huty wielkie zainteresowanie. Rozbudził on bowiem nadzieję na w miarę szybkie załatwienie spraw, na których rozwiązanie czekała załoga przez kilka lat. Ujawniono w nim sporo nieprawidłowości, jakie narastały się w Hucie w czasie jej budowy, a później eksploatacji.

Od momentu zakończenia kontroli przez NIK upłynęło już ponad pół roku. Wystarczający to okres, aby pokusić się o odpowiedź na pytanie: jak przebiega realizacja ustaleń protokołu pokontrolnego NIK, co już zrobiono i jak, a jakie problemy mamy jeszcze przed sobą? Aby odpowiedzieć na te pytania do okrągłego stołu „Głosu Huty Katowice” zaprosiliśmy ludzi, którzy — naszym zdaniem — najlepiej mogą się wypowiedzieć w tych sprawach.

W dyskusji przy redakcyjnym stole udział wzięli: Jerzy Czerniawski — kierownik działu kontroli i rewizji gospodarczej, Eugeniusz Maksymowicz — wiceprzewodniczący Komisji Wydziałowej NSZZ „Solidarność” Zakładu Stalowni oraz członkowie zarządu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” — Włodzisław Pajdak i Krzysztof Rutkowski. Z ramienia redakcji w dyskusji uczestniczyli: Xawery Górski i Leszek Majewski.

L. Majewski: — Mam przed sobą protokół pokontrolny NIK-u, która przeprowadziła w Hucie kontrolę wybranych zagadnień efektywności gospodarczej i spraw socjalnych, z uwzględnieniem uwag i zastrzeżeń zgłoszonych przez NSZZ „Solidarność”. Protokół ten zawiera wiele wniosków i założeń. Jakże winny być podjęte, by uniknąć w przyszłości wielu nieprawidłowości w pracy Huty. Jak panowie

L. Majewski: — Z tego co wiem, pan spora część założeń problemem racjonalizacji i wymagalności, które tak surowo potraktowane zostały w protokole pokontrolnym.

E. Maksymowicz: — Zwrócić uwagę na ustalenia NIK-u jako nieprawdziwe. Zwalanie winy na Głównego jest krzywdzące dla tego człowieka, ponieważ

akcji wniosków i zaleceń NIK-u?

E. Maksymowicz: — Uważam, że w stosunku do racjonalizacji wniosków NIK-u były nie. To znaczy realizowane były z odwrotnym skutkiem — próbowano obwiniać jednego człowieka, a przecież problem jest o wiele szerszy. Dopóki nie zostanie przeprowadzona kompleksowa kontrola, taka jak w D. nie ma mowy o jakimkolwiek wyciągnięciu wniosków, bo będą to tylko akademickie dyskusje.

Czy się coś zmieniło? Twierdzą, że nie. Jest nowa instrukcja wyznacza, która opracowana została przez Głównego jeszcze w styczniu ub.f. Trudno mi odpowiedzieć dlaczego wówczas nie ujęła światła dziennego. Musimy poznać mechanizmy, które kierowały racjonalizacją. Jeśli je poznamy unikniemy błędów. Problemy racjonalizacji i wymagalności winny podlegać dyrektorowi naczelnemu lub technicznemu, jak to stanowi prawo wyznacze. W myśl tego prawa dyrektorzy ci pozbawieni są możliwości wywierania presji i nacisku na te wnioski, w których są osobliwie zaangażowani.

K. Rutkowski: — Moim zdaniem to wszystko, co znalazło się w protokole NIK, to załadowe sygnały do rozpoczęcia wniosków kontroli. Są liczne przykłady spraw, które do tej pory są walczone i nie ma jeszcze konkretnych, ostatecznych wyników. W gruncie rzeczy sprawy i problemy potraktowane zostały przez NIK i prokuraturę bardzo płytko. Dysponuje kilkoma dokumentami pokontrolnymi, które potwierdzają to też. Np. dokumenty od pana Sekuły, który z ramienia Ministerstwa Hutnictwa prowadzi kontrolę. Teraz z perspektywy czasu stwier-

szczegółowe dokumenty, niż nie chce się cofatygować, aby to wszystko zgłębic.

Ponadto dział rewizji jest atakowany przez prokuraturę, że nie ma fachowców, chce tę sprawę analizować ponownie, jeszcze raz i jeszcze raz. Oczywiście trwa to wszystko bardzo długo.

Są i takie problemy, które były bardzo wcześniej zasygnalizowane ale prokuratura uważa, że są one nie do załatwienia. Np. wyjazd zagranicę — umarli sobie śmiercią naturalną, gdyż prokuratura uważa, że trzeba je „wzornić” z podpisowanymi kontraktami zagranicznymi. Twierdził się, że nie do się tego zbadać, bo istnieje podejrzenie, że ktoś kupując „trafne” urządzenie czerpał z tego korzyści, brał łapówki od firmy.

W. Pajdak: — Są ludzie, którzy mieli szczegółowo określony cel wyjazdu. Np. dyrektor wyjechał jako sprycja lista walowników, a potem mówiło się że wyjazd ten traktowany był jako „wywiad gospodarczy”. Stan naszej gospodarki dowodzi raczej czego innego, że był to „antwywiad”.

K. Rutkowski: — Sprawa jest prosta. Służbowe wyjazdy zagranicę są potraktowane jako wycofanie zagranicę.

E. Maksymowicz: — Mam pytanie do pana Czerniawskiego. Czy na treść protokołów, a szczególnie wniosków pokontrolnych rewizji gospodarczej ma jakiś wpływ? Pytam o to dlatego, ponieważ rewizja gospodarcza podlega głównemu księgowemu, a przecież większość spraw kontrolowanych ociera się o ten pion. Uważam, że rewizja gospodarcza powinna podlegać dyrektorowi naczelnemu lub samorządowi robotniczemu, który ma powstać.

K. Rutkowski: — Jako związek „Solidarność” podjęliśmy uchwałę, żeby do czasu powstania samorządu robot-

powieź, jak wygląda obecny stan rzeczy w sprawie protokołu NIK.

K. Rutkowski: — Kontrola, wnioski, akceptacja, realizacja — to etapy każdego działania. Pierwsze trzy były, ale czwarty nie zadziałał. W protokole NIK, mimo, że sporządzała go komórka fachowa, ale zostały dogłębnie potraktowane wszystkie problemy. Są tam wnioski ogólne i personalne. Zaczynają od personalnych. Głównie nie był aż tak winny. W każdym bądź razie nie tylko on ponosi odpowiedzialność. Problem inwestycji. Upomnienie dla pana Zły jest karą adekwatną, ale robił on to, co do niego należało. Nasz związek poszerzył wnioski. Kara dla dyrektora Trojana nie jest załatwieniem problemu inwestycji. Nie tylko on ponosi winę — winnych powinno być o wiele więcej. Znalaziono tylko kwota ofiarnego. Ale kosztów można dostrzec się również w innych sprawach. Możemy to udokumentować i dlatego ponownie musimy sprawdzić kontrolę.

Wnioski personalne są takie, że im wyższe stanowisko tym mniejsza kara. Wśród osób ukaranych nie ma decydentów. Oni nie ponieśli żadnej odpowiedzialności. W inwestycjach panował totalny bałagan. Huta budowana z marszu, szybko, bez oglądania się za siebie. Ale wszystko to koordynował dyrektor Huty, dyrektor inwestycji, dyrektor budowy, a nie tylko pan Trojan. O tym w protokole nie mówi się nic. Zwyminy sympatie do byłego dyrektora Huty, a obecnego ministra, ale musimy być obiektywni. Wnioski powinny dotyczyć wszystkich.

Mamy wiele zastrzeżeń do wielu postulatów. Załoga np. nie wie jak wygląda sprawa wydatkowania środków inwestycyjnych. Jak to zostało rozwiązane. W tej sprawie dyrekcja nie zajęła w ogóle żadnego stanowiska. Ale sporo wniosków zostało realizowanych prawidłowo np. gospodarka transportem samochodowym.

W. Pajdak: — Ale gospodarkę nie wykorzystaliśmy maszynami i urządze-

DISKUSJA NAD PROTOKOŁEM POKONTROLNYM NIK

DECYZYJNA GÓRZE ODPOWIEDZIALNOŚĆ NA DOLE

ocnienie protokołu i jak ocenianie realizację zawartych w nim poleceń pokontrolnych?

J. Czerniawski: — Z racji pełnionej przez siebie funkcji mogę ustosunkować się do wniosku nr 12 protokołu, który mówi o wzmoczeniu kontroli funkcjonalnej oraz wzmocnienia służby rewizji gospodarczej dla zapobieżenia zjawiskom niegospodarności, marnotrawstwa i nieprawidłowościom występującym zwłaszcza w zakresie wydatkowania kwot przeznaczonych na nagrody.

Wniosek ten zrealizowany został przez zwiększenie liczby pracowników kontroli o sześćdziesiąt. Od 1 stycznia br. mamy łącznie 11 rewidentów. Poproszę o bardzo pracę, o czym świadczyłyby. O ile w roku 1979 wykonano tylko 22 kontrole, a w roku ubiegłym 41, to już w tym roku kontrole takich przeprowadzonych zostało 45.

L. Majewski: — Czego dotyczyły te kontrole?

J. Czerniawski: — Wszystkich problemów na jakie wskazywał protokół NIK-u. I tak w zakresie wniosku pierwszego — inwestycje — przeprowadziliśmy trzy kontrole dotyczące kompleksu inwestycji surowcowych prawidłowości dostaw inwestycyjnych w roku 1979 i 1980 oraz dostawy i zagospodarowania importowanych części zamontowanych. Kontrolę to wykonywały przede wszystkim to, że w przyszłości występowały nieprawidłowości w zakresie gospodarki materiałowej i magazynowej. Dlatego też podejmowane były wnioski w stosunku do kierownictwa wydziałów. Chodziło głównie o organizację gospodarki magazynowej i obieg dokumentów. Była w tym zakresie obrzydliwa swoboda. Przykładem może służyć sprawa butli gazowych. Nikogo nie można było znaleźć do wyszukania zaginionych butli. Kiedy jednak wystąpił wniosek, aby już Białego obciążyć kwantą 84 tys. zł to butle szybko się znalazły. Świadczy to o tym, że butle były na miejscu, tylko nie wyznaczano żadnej o nie troski. Gdyby nie fakt, że wcześniej zawieszono by kwota ta weszła w koszty produkcji Huty, to butle, które się przecież odnalazły, z pewnością zostałyby „zagospodarowane”; kilkunastodniowa praca rewidentów poszłaby na marne.

objął on dział wyznaczający pod koniec 1979 roku. Odziedziczył on taki bałagan, że trudno mu było wszystko wyprostować w tak krótkim czasie. Posiadam dokument, z którego wynika, że w zasadzie wszystko jest w porządku. Podpisał go ówczesny dyrektor techniczny Huty dr St. Bednarezyk. A potem się okazało, że na 48 skontrolowanych wniosków, tylko w dwóch przypadkach nie stwierdzono nieprawidłowości. Nagminny był brak uzasadnienia wypłat, wyliczanie pieniędzy za przyspieszenie realizacji wniosków w pełnej wysokości, przypadki płacenia za projekty nie posiadające cech projektu wynalazczego. Co mógł w tej sytuacji zrobić Główny? Rozpocząć kontrolę każdej komórki. I zrobił to.

Mając przed sobą protokół NIK-u i polecenie służbowe dyrektora naczelnego, w którym pisze się, że w wyniku prowadzonych kontroli nie stwierdzono żadnej nieprawidłowości w tym nieprawidłowej kwalifikacji: projekty, niewłaściwego wyliczania wynagrodzeń, dochodzący do wniosku, że jest to niezgodne z prawdą. Dowodem tego jest dochodzenie prowadzone przez prokuraturę w sprawie projektu 24 D187 „przekładki na walcowni P-18”, gdzie wypłacono pieniądze za projekt nie zastosowany. Zaprojektowano przekładki do walców wyrobów, takie same zamówiono za granicą. Produkcję przekładek rozpoczęto w kraju. I wszystko byłoby w porządku, gdyby wycelano zamówienie zagranicę. Tak więc od razu mieliśmy dwa rodzaje przekładek. Co kazała, nasze poszły na złom do stalowni, a zagranicę sprzedano do jakiegoś PGR. Natomiast autorzy wniosku wzięli 59 tys. zł za wnioski plus około 28 tys. zł za współudział we wdrożeniu.

Jest to dowód, że spraw racjonalizacji i wymagalności nie potraktowano wniosków. A takich anomalii jest więcej. W kontrolach całkowite pominięcie np. tzw. projekty kierownicze — rozpatrywane centralnie w Hucie. Czyli mówienie o tym, że nie było nieprawidłowości jest nieporozumieniem. A przecież te projekty, które wymieniamy to tylko kropla w morzu.

L. Majewski: — Chodzi nam o odpowiedź na pytanie, jaki jest stopień re-

dzam, że wiele spraw potraktowano bardzo ogólnikowo, a w innych przypadkach zalecenia pokontrolne absolutnie nie satysfakcjonują załogi. Bo niektóre zalecenia mówiły o wydaniu odpowiednich zarządzeń, okólników, poleceń. Ale to przecież nie rozwiązuje sprawy. Trzeba poznać mechanizmy, ukarać winnych przynajmniej w tych największych sprawach. Rozstrządać się przez to społeczeństwo napięte problemy.

Przykład talonów. Czy jest w stanie ktoś w Hucie powiedzieć, że problem został rozwiązany? Prokurator rejonowy, dyrekcja Huty ukarała jednego człowieka — dyrektora Kurcza, chociaż sprawa ta była jedynie dodatkowa do wielu innych. Problem umarł śmiercią naturalną. A przecież tak być nie może.

W. Pajdak: — Uważam, że NIK w protokole zasygnalizował problemy, które trzeba wniosków skontrolować i wyciągnąć wnioski. Do prowadzenia kontroli mamy rewizję gospodarczą i wnioski pokontrolne rewizji muszą — powtarzam — muszą być przyjęte do realizacji, a nie poddawane jeszcze pod dyskusję. Przecież tam ludzie badają sprawy wniosków.

Niedopuszczalną praktyką jest to, że prokuratura zajmuje się sprawami tylko wtedy, gdy „Solidarność” dostarczy dokumenty na podstawie dochodzenia przeprowadzonego przez swych członków. A my przecież nie jesteśmy pracownikami prokuratury i nie możemy zajmować się badaniami przestępczości. My możemy sygnalizować problemy, a udowodnić musi prokurator.

L. Majewski: — Czy oprócz talonów są jeszcze takie problemy, których nie można wyjaśnić?

W. Pajdak: — Jeśli na podstawie zgłoszenia przez załogę sygnalizujemy prokuratorowi, że ktoś rozdawał talony na lewo i prawo, że czerpał z tego osobiste korzyści, to zadaniem prokuratury jest zbadanie tego zarzutu, przynajmniej w zakresie ilości talonów przyznanych Hucie. Przecież „Polnozbij” rejestruje, kto kupuje na „talon” i jakiego przedsiębiorstwa. Przy dobrych śledztwach można to wszystko sprawdzić.

K. Rutkowski: — Ale są i inne tematy, które prokuratura apetyta. My musimy prokuraturze przedstawić

nieczego przekształcił rewizję w terenową komórkę rewizji gospodarczej Huty Katowice, ale podległa ministrowi. Zaby wnioski zredagowane przez rewizję traktowane były poważnie. Śmiało twierdzić, że na 100 proc. kontrole realizowanych jest załadowe kilka wniosków.

W. Pajdak: — Uwzględniłmy taką sprawę. Huta uzależniona jest od decyzji centralnych. Jeśli są błędne decyzje ministerstwa, które musi realizować dyrekcja to oczywiście jest, że rewizja podlega ministerstwu nie będzie mogła ujawnić tego, albo dokumenty rewizji znajdują się w szufladzie. A więc winna to być komórka niezależna, oddzielna kontrolny sprawujący każdego człowieka niezależnie od zajmowanego stanowiska.

J. Czerniawski: — Dział nasz ukierunkowany jest na sygnały NIK. Do tej chwili przeprowadziliśmy 15 kontroli, a co najmniej 5 dalszych jest kontynuowanych. Już na podstawie dotychczasowych stwierdzeń kontrolnych możemy w niektórych przypadkach wsząć postępowanie prokuratorskie.

Oceniając problem ogólnie wydaje mi się, że odnotowujemy opanowanie w realizacji wniosków. Albo może tak: nie we wszystkich przypadkach z należytą odpowiedzialnością i wagą traktuje się wnioski pokontrolne i to nie tylko u nas. A łącznie tych wniosków mamy około 300.

Wnioski przedkładał przez nas nie są przez nikogo poprawiane. Komu powinna podlegać rewizja? W skali kraju czynnik kontrolujący podlega Sejmowi dlatego uważam, że rewizja gospodarcza powinna podlegać samorządowi pracownicczemu, który jest sejmem robotniczym w zakładzie. Ale zarządy nie mają jeszcze samodzielności.

W. Pajdak: — Proszę zrozumieć sprawę. Mówię na podstawie odczuć załogi. Tam, na wydziałach sprawy nie są doprowadzane do końca. Mówimy, iż są takie i takie, a rzeczywistość wykazuje, że nie są nie spełnione. Czyli, że wnioski albo zostały odrzucone albo zmieniono ich treść. Proszę się postawić na miejscu robotnika, który chce zobaczyć na własne oczy co zostało zrobione!

J. Czerniawski: — Jeśli podjęte będą ustawy o samodzielności przedsiębiorstw to i problemy rewizji gospodarczej zostaną rozwiązane. A na razie możemy tylko doskonalić naszą pracę.

L. Majewski: — Protokół pokontrolny NIK jest tylko sygnałem — to już ustaliliśmy. Ale przecież załoga nie jest przekonana do pewnych decyzji, jakie zostały podjęte. Czytelnik czeka na od-

niami nie jest poprawiona, urządzenia potrzebne są gdzie indziej. Wiele naszych jest zdezorganizowanych i nie szuka się winnych. Wszyscy sprawują wrażenie, że to być powinno.

Wszystkie zalecenia, które regulują wiele spraw powinny być wdrażane już. Bo minie rok — dwa i zapomni się o nich. I urządzenia przekazywane na złom.

W najważniejszych zagadnieniach wniosków nie są realizowane. Minęło 9 miesięcy i nie się nie zrobiło, żeby można z zadziwieniem mówić o postępowaniu kontrolnym. A za maszyny i urządzenia zapłacono już dużą liczbą dolarów.

J. Czerniawski: — Polowę przeprowadzonych kontroli dotyczyło problemów zasygnalizowanych przez NIK. Kontrolę te spowodowały podjęcie szeregu wniosków zatwierdzonych przez dyrektora naczelnego, wniosków porządkujących nieprawidłowości. Przyczyniły się do tego nasze szczegółowe kontrole.

L. Majewski: — Polecenia, zalecenia to dopiero początek. A do efektów daleka jeszcze droga.

W. Pajdak: — Przykładem jest własna racjonalizacja. Tyś spraw już niby załatwiona, a nie są jeszcze nie zmieniło.

J. Czerniawski: — W Hucie działa inspekcja organizacyjna i ona powinna się wypowiedzieć na temat jak realizowane są postarowania i zalecenia kierownictwa Kombinatu.

K. Rutkowski: — Co z tego, że są zarządzenia? Dyrekcja chce coś załatwić, więc wydaje zarządzenie. Ale na tym się kończy. Twierdzą, że dyrekcja nie ma posłuchu w dozorze. Jeśli dyrektor wydaje zarządzenie to powinno być ono bezwzględnie wykonane przez podwładnych, a tak nie jest. Zarządzenia nie są realizowane na wydziałach, a potem obrzywa się dyrekcja.

W. Pajdak: — A my chcemy mieć silną dyrekcję.

L. Majewski: — Wypowiedzieliśmy się w wielu bardzo ważnych dla Huty sprawach. Dyskusja nasza też nie rozwiązała nabrała sprawy. Celem jej było przedstawienie sprawy tak, jak ona wyglądała obecnie. Sądzę należy, że na jej opublikowaniu zabiera głos ludźle w stosunku do których wynalazł się stanowisko przez prensję i zastrzeżenia. Chodzi przede wszystkim o pracę prokuratury i inspekcji organizacyjnej. Dlatego rozmowę naszą należy uznać za początek dyskusji na temat problemów naruszonych w protokole pokontrolnym NIK.

Dziękujemy panom za udział w naszej kolejnej rozmowie przy redakcyjnym stole.

REDAGUJE SPÓŁKA Z NIEOGRANICZONĄ ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ

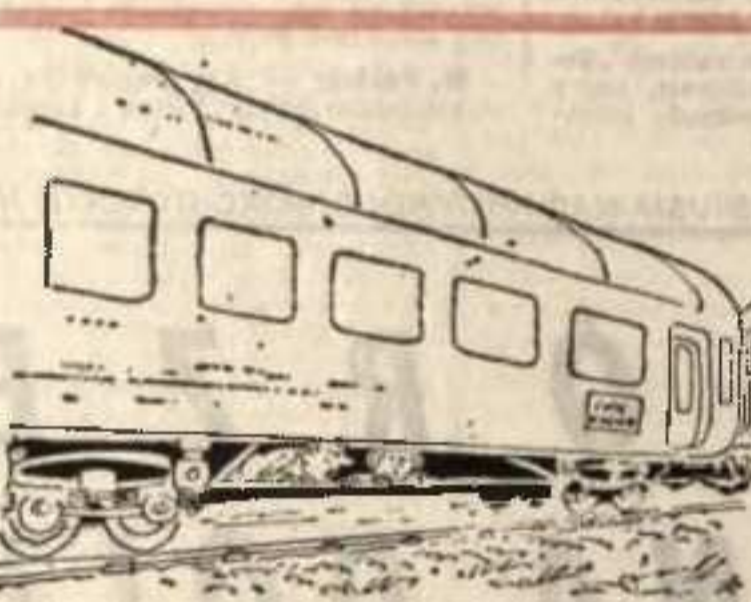
KŁOPOT

Denarowała się dobra ludzka, że przecież nie dlatego...

Wielekają się, gdy kto z wielu kotków do kieliszki...

W PLASTERKI

Jak donosi „Dziennik Zachodni” wywołanie zera w Tybach...



Jeśli chcesz mieszkać w hotelu „Imperial Palace”, to musimy trochę przystąpić...

ŚWIATOSŁAW SPASSKI

NAJLEPSZE LEKARSTWO

NA SKRAJU dużego jeziora w starej łódce rybackiej siedział...

Nagle spławik Nilina zanurzył się w wodę. Drgnął niesczekanie...

— Zaczyna robaka — worknął Nilin. — Półno pan podziękuj — powiedział Wasia...

Wasia coraz bardziej zaszewony, wliczając do siebie trzy kolejne ryby...

— Wajku Wadimie, bierz! — szepnął Wasia. Nilin podciął wędkę...

— No, wujku Wadimie, leżysz brzo, trzeba było zaciągnąć. — A skąd wiesz, że leżysz? — worknął Nilin...

— Dajże mi ten rybę! — odparł się Nilin. Wasia zamknął i po chwili znowu wyciągnął z wody leżęca...

— Wajku Wadimie, tego leżęca... weś go! Tak jakbyś go wyciągnął z wody...

— Siedzi! — krzyknął Wadim Aleksiejewicz. — A jęszystał! Ze słotką zaciągnął spławik na spławiku, leniwie tańczący po równym powierzchni wody...

— No! — szepnął Wasia. — No, wujku Wadimie! Nilin mocno podciął i wyciągnął zielonopę jęszyczka trzęsącego od koralucha...

— Wajku Wadimie, leżęca w wodzie i ciągnie ją do bok — tłumaczył Wasia. — Wtedy trzeba zaciągnąć. A jak spławik pojeździł pod wodę to już po wszystkim. Zaciągnij spławik okadło jest chętny i bierz całego robaka...

— Dajże mi ten rybę! — odparł się Nilin. Wasia zamknął i po chwili znowu wyciągnął z wody leżęca. Nilin sprętny zębami. Wasia niepowiemie powiedział:

— Wajku Wadimie, tego leżęca... weś go! Tak jakbyś go wyciągnął z wody. Nikomu nie powiem. — Siedzi! — krzyknął Wadim Aleksiejewicz...

— No! — szepnął Wasia. — No, wujku Wadimie! Nilin mocno podciął i wyciągnął zielonopę jęszyczka trzęsącego od koralucha...

— Wajku Wadimie, leżęca w wodzie i ciągnie ją do bok — tłumaczył Wasia. — Wtedy trzeba zaciągnąć. A jak spławik pojeździł pod wodę to już po wszystkim. Zaciągnij spławik okadło jest chętny i bierz całego robaka...

— Dajże mi ten rybę! — odparł się Nilin. Wasia zamknął i po chwili znowu wyciągnął z wody leżęca. Nilin sprętny zębami. Wasia niepowiemie powiedział: — Wajku Wadimie, tego leżęca... weś go! Tak jakbyś go wyciągnął z wody...

WAKACJE PIŁKARZY

PRZED TYGODNIEM zakończyły się rozgrywki piłkarskie w klasach okręgowych. Występowały w tej właśnie klasie...

Analizując na zimno sezon piłkarski 1990/91 trzeba jednak przyznać, że nadal drużyna Hutnika jest daleko od perfekcji...

W minionym sezonie drużyna Hutnika wystąpiła w następującym składzie: Flak, Kozłowski, Płuszczyk, Żuk, Kowal, Włosewicz, Muska, Korczak, Właszczyk, Jurczyk, Niedaj...

niece poprawiała się pod koniec sezonu. Trener zespołu Stefan Czuba powiedział: Mam osobista satysfakcję z końcowego rezultatu rozgrywek...

Kierownik drużyny piłkarskiej Bogdan Właszczyk jest podobnego zdania co trener. Również zadowolony jest z rezultatów, który uzyskał. Mówi o: Koszowało nas to wiele nerwów. Kiedyż można przeżywać...

Aktualnie piłkarze Hutnika przebywają na urlopie. Będą odpoczywać do 7 lipca. Następnie już 10 lipca wznówią treningi. Jutrzeza do tej pory nie ma wiadomości czy będą mieli zorganizowany jakiś obóz...

chleb, Selega, Katala, Sikka, Jamroz, Macielak, Szozda, Kokoszka. Z drużyny w drugiej rundzie odpadli: Bala, Maciejowski i Kutek...

Przypomnijmy jak grał Hutnik w minionym sezonie. Runda I: Hutnik - Chorzówianka 2:0, Rozwój - Hutnik 4:1, Hutnik - AKS Chorzów 1:0, Naprzód Rydułtowy - Hutnik 1:0, Hutnik - Zory 1:1, MCKS Czeladź - Hutnik 5:1, Hutnik - Wojkowice 0:2, Radziłkowsk - Hutnik 4:0, Hutnik - Andaluzja 1:2, Pabłok - Hutnik 3:2, Hutnik - Zgoda 1:2, Kazimierz - Hutnik 1:2, Jaworzno - Hutnik 2:0, Hutnik - Górnik II 1:3, Unia - Hutnik 2:0...

Table with 3 columns: Team Name, Goals For, Goals Against. Lists teams like AKS Chorzów, Czeladź, Ruch, Jaworzno, etc.

SUSTA W STACJACH GPN zaprasza Rajdowi Polaki - marci się dobiega dzieńnikara. A ja się nie martwię, że on się martwi, a ja - gdy piasek...

Widać tak trzeba - nie trzeba jednak utracić pamięci tych dzieńników, którzy w latach...

ONSPORCIEZ

Na Stadionie Śląskim odbył się był finał mistrzostw świata w jeździe parowej. Nie byłam na trybunie, wystąpiła mi telewizja, aby się zorientować...

Tak, umożliwiając tych ludzi bez kwalifikacji, brudzi nam w głowach dzieńnikarz telewizyjny...

Jest to głupota, szanowni teraz, gdy brak dowid na najpopularniejszego leki dla ratowania ludzkiego życia...

Najlepszym dowodem, że ludzie byli to już nie skusi był prawie pustki Stadion Śląski. Jeszcze niedługo przystąpi do ten finał dwa razy więcej. Teraz nie. Nie ma benzyny. GIAUR

PIERWSZA, znowu letniej sportowej turnieju odbył się w Tybach. Przeprowadził go Zarząd Zakładu Transportu Promocji 320 punktów, drugie miejsce zajęły Szkoły Techniczne-Ekonomiczne - 124 punktów, trzecie Zakład Walerowa Gorzych - 76 i kolejne Urzędnicze Ruchu - 58. Stalownia 34 i wreszcie Zakład Surawczy - 15. Do rozegrania we wrześniu pozostały jeszcze rewale w piłce nożnej, tenis ziemny (turniej drużynowy), tenis stołowy indywidualny oraz turniej rekreacyjny.



W dotychczasowych rozgrywkach uczestniczyli 702 osoby w tym 30 kobiet przy czym Walerowa i Stalownia nie uczestniczyły w tej jednej postaci. Najwięcej zawodników brało udział w Zakładzie Transportu - 100 naj-

REMANENTY SPARTAKIADY

mniej z Surawczego - 41 (nie wliczając piłki nożnej ponieważ zostały jeszcze rewale). Należałoby się zastanowić czy 702 osoby uczestniczące w spartakiadzie przy blisko dwudziestyletniej tradycji Hutny było to czy mało? Jedno jest pewne z roku na rok liczba ta stale wzrasta a charakterystycznym jest to, że wiele osób uczestniczy w kilku konkurencjach. Przykładowo Andrzej Zajdek z ZTE uczestniczył w 8 dyscyplinach, Zbigniew Smolński, Jerzy Kusznik z Walerowa i Julian Bohowski z Transportu - w sześciu i t. d. W dyscyplinach. Osobno uczestniczący w 4 i 5 dyscyplinach jest już kilkadziesiąt, trudno jest więc wymienić ich wszystkich.

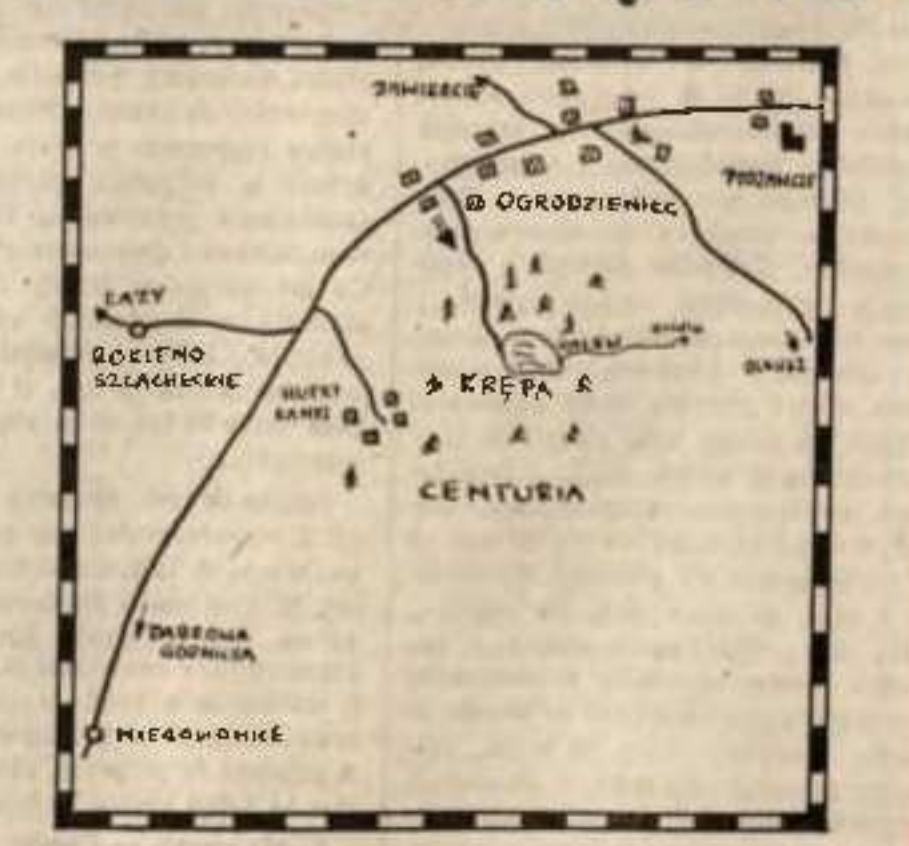
W tym na temat sportowej części spartakiady. Aby jednak mieć pełny obraz sportowych zjawisk hutników słów kilka o słowne organizacyjnej. Odłóż całą robotę, przeznaczoną wykonaniu leżącej pracownicy - sędziów, sędziów, sędziów, sędziów. W tych nielicznych, wysługujących wiele zawodów, kierowniczych i upozi sprawach organizacyjnych panu Michałowi, polubiłi Kłoboczny Komitet Organizacyjny, spośród którego na szczególne wyróżnienie zasługują - Zbigniew Kłoboczny i...

UR. Władysław Ziętek - UR, Andrzej Zajdek - ZTR, Zbigniew Smolński - Walerowa, Tadeusz Janowski i Kazimierz Krowka - z Stalowni, Aleksander Kapajka, Andrzej Błoniński i Zbigniew Wierwiłka - z Surawczego, Antoni Błoniński i Wojciech Krupa z Zakładu Transportu. Chociaż ni ustalono min. jedną przykłą Wpływ organizacyjny w lutym - 12 koszykówki. Jest jeszcze jedna sprawa. Mimo iż jest to już VI spartakiada, organizatorzy i sportowcy borykają się z trudnościami społeczną oraz z brakiem bazy sportowej. Po urlopie znowu organizacja spartakiady na dzień się 30. Najlepiej się tuż przed nastaniem. Na tym, gdzie będzie się rozgrywał kolejna spartakiada letnia, wznawia się coraz większe rozmiar hutników interesują się czynnym wypoczynkiem (świadczy o tym dobre organizowane eliminacje wyjazdowe Walerowa, Stalowni, Urzędnicza i t. d.) a także niekiedy dyscypliny rozgrywane na ośrodkach rekreacyjnych, organizowane przez KOM-y. Problem bazy sportowej powinien być rozwiązany przy ścisłej współpracy z klubem sportowym Hutnika. Ale to już sprawy temat. KAWERY GÓRAL

NADZALEWEM W KRĘPIE

W kolejnym odcinku „Kąpka turystyczna” chcemy zaproponować wyjazd o charakterze rekreacyjnym - wypoczynkowym, bez bagażu, propozycji krajoznawczych, chcemy zwrócić uwagę turystów na lasy w okolicach Ogrodzianca, do których łatwo i szybko można dojechać. Turysty dysponujący własnym środkiem lokomocji mogą tam udać się osiagając punkt docelowy zgodnie z planem dróg znajdującym się na załączanej mapce. Osoby zdane na jank-sowa środki lokomocji mogą odbyć podróż autobusem PKS relacji Będzin - Dąbrowa Górnicza - Pilica, bądź też dojeżdżając pociągami do Zawiercia, a stąd autobusem PKS do Ogrodzianca. Z Ogrodzianca wychodzimy drogą w kierunku Dąbrowy Górniczej by po przebyciu ok. 2 km osiągnąć odgałęzienie drogi w lewo, oznaczonej drogowskazem „Krapa”. Po dalszym 2-3 km idąc tą drogą dochodzimy do celu naszej wędrowki - zespołu kąpieliskowego położonego wśród lasów. Obok basenów znajdują się pole białkowe gdzie można przenocować (uwaga - trzeba mieć własny sprzęt biwakowy).

W czasie pobytu w Krępie można odbyć spacer do pobliskiego źródła, po otaczających nas lasach, a nawet do niezbyt odległej Centrum - znanego miejsca wypoczynku niedzielnego i obozów harcerskich z terenu Zagłębia Dąbrowskiego. W okresie letnim lasy są bogate w runo leśne z grzybami i jagodami na czelę. Ujemną stroną proponowanego miejsca jest brak bazy gastronomicznej. Istniejąca w okolicy karczma jest słabo zapatrzonej, a obecnie w ogólnie znanej sytuacji żywiołowej na pewno nie jest obiektem, na który można liczyć. Dlatego radzimy wyżywienie zabrać z sobą. (ab)



W Zjednoczeniu Naukowo-Przemysłowym „Plastopolimer” (Ochta pod Leningradem) budowane zostało eksperymentalne urządzenie do utrzymywania wzmocnionej folii polietylenowej z zaprogramowanymi własnościami. Przeważają chemię. Jest ona mocniejsza od zwykłej, nie od produkowanej dotychczas.

— Spróbujcie rozzerwać — zaproponował kierownik wydzielu zastosowania polimerów dr. Grigorij Miasnikow i padał kawałek jeszcze cieplej folii. Ciężka i elastyczna, wydawała się, że rozszerzona zostanie przy pierwszym próbie. Ale nie z tego.

rów, materiałowi apłkich. Słusznie ona jako pokrycie dla ciepłych i lżejszych. W procesach prasy specjalistycznej „Plastopolimeru” wyznaczni logicznie wniosła, że po otrzymaniu folii, powiedzmy, trzykrotnie mocniejszej od zwykłej, tydzień czy dwa też zmniejszyć jej grubość. W przeliczeniu na surowiec równa się 60 oszczędności około 50 tysięcy ton polietylenu rocznie. Taką ilość produkuje dzisiaj największa w Związku Radzieckim wytwórnia „Polimer-50” w Nowopolnoku.

Z cienkich pasków nowej folii można spleść bardzo mocne pasma i wykonać z nich miękkie kontenery o dowolnej pojemności. I oto kierujemy do odbiorcy, powiedzmy, setki takich kontenerów z towarami, a z powrotem przychodzi tylko jeden, w którym znajdują się pozostałe dziesięćdziesiąt dziesięć. Weźmy inny przykład. W układach hydraulicznych maszyn drogowych, budowlanych itp. eksploatacyjnych w warunkach dużego zapiekania używane są siatki mosiężne. Siatki ze wzmocnionego polietylenu z powodzeniem zastępują delfiowy metal. Tona polimeru oszczędza cztery tony mosiądzu.

W LABORATORIACH RADZIECKICH UCZONYCH

KONKURENT STALI

AGENCJA PRASOWA „NOWOSTI” SPECJALNIE DLA „GHK”

— Coła „tajemniczo” polega na roznieśczeniu i kształceniu moskali — wyjął jego współtowarzysz. — W zwykłej folii zwinięte są one w kłębek, a tu wyciągnięte są na długość i tworzą kryształując się zrobiecie materiału.

Byliśmy razem z Miasnikowem w wydzielu, w którym na równi z inną produkcją wytwarzano się normalną folię polietylenową. Na eksperymentalnym urządzeniu praca odbywa się tak samo tylko w wydaniu niemal miniaturowym. Opóśz grubości folii nie różniły się niczym zauważalnym, bo przecież tajemniczo przekształcanie odbywa się na poziomie molekularnym, niewidczym dla gołego oka kształtuje się struktura substancji w zaprogramowanej kolejności: przewidzianej przez uczonych. Za prostota i zewnętrzny podobieństwo z tradycyjną technologią przeróbki polietylenu kryło się jednak długotrwałe i uporczywe poszukiwanie chemików matematyków i specjalistów od budowy maszyn.

At od eksperymentów trzeba przejść do produkcji wzmocnionej folii na skalę przemysłową. Zakres jej zastosowania fachowcy określają tylko w przybliżeniu chociaż są przekonani, że ostatecznie będzie szeroki. Na czym oparta jest ta prognoza?

Obecnie prawie połowa produkowanego w ZSRR polietylenu idzie na wytworzenie folii. Robi się z niej opakowania dla produktów i różnych towa-

ciarła — przemysłowy kombinat chemiczny.

Nakłady i wydatki zwrócić się z procentem. Nie chodzi tylko o oszczędność polietylenu. Wiele korzyści odnosi chemicy, transportowcy, użytkownicy. Weźmy dla przykładu fabrykę, która rocznie produkuje dziesiątki milionów metrów kwadratowych folii. Aby dostarczyć ją do składów potrzebne są środki transportowe, ludzie, pomieszczenia mogące wchłonąć taką masę produkcji. A jeśli folia, bez uszczerbku dla własności użytkowej, będzie przydatnie cięższa? Oznacza to, że mniej potrzebnych będzie samochodów, wag, mrow, składów i ludzi.

Wielka ilość różnorodnej technicznej materiałów, w tym również budowlanych, kierowana jest obecnie w rejon radzieckiej Dalekiej Północy. Bardzo trudno chronić to wszystko przed nieprzyjemnym wpływem warunków atmosferycznych. Nawet ciężka wapieniopiaszkowa bardzo źle znoś niedaleką drogę.

A jeśli pojemnik, w którym znajdują się cegły, ciałki pokrowcem ze wzmocnionej folii odporniej na zmiany temperatury, lekko ją podgrzewając, to szczelnie zawiniętej powłoką nieprzemakalną cegle takiej nie straszne są niewypady transportu i składowania. W hermetycznych, odpornych na zmiany temperatury pojemnikach, można dostarczać sodę techniczną fabrykom gumy.

eksperymentów. Przenier w zależności od warunków wykorzystania materiału musi dysponować szeregiem szczególnych własności fizyko-chemicznych. Liczba takich własności, które mają uwzględniać chemicy, sięga dziesiątków. Racjonalne polimerizacje ich w nowych kompozycjach — oto jeszcze jeden warunek wspólnych badań.

Wspólnie z pracownikami Instytutu Związków Molekularnych Akademii Nauk ZSRR specjalistami „Plastopolimeru” opracowali technologię produkcji wzmocnionej folii polietylenowej. Specjaliści budowy maszyn leningradzkiego zjednoczenia im. K. Marksa zaprojektowali i wykonali specjalny agregat. Pracuje on obecnie w wydzielu „Plastopolimeru”. Otrzymywana z niego folia wytrzymuje większe obciążenia niż stalowa, którą zwykle wzmocnia się skrzywkami z dużym ciężarem. Rozciąga się szeroko, farna o folii konkurującej ze stalą. Ale nie można na razie zapobiec potrzebom na nią. Dlatego skłoni zjednoczenia im. K. Marksa zobowiązała się skonstruować jeszcze dziesięć maszyn, zdolnych do formowania nie siedem pasm folii jednocześnie, jak na urządzeniu doświadczalnym, a od razu dwanaście. Pierwszy agregat z tej serii przekazano już do eksploatacji.

Wspólnie poszukiwania uczonych, projektantów i specjalistów budowy maszyn trwają.

W. GERASIMOW



Zabezpieczenia dróg oddechowych i oczu podczas pracy przy perlicie okazały się niewystarczające. Półmaski i okulary nie zdają egzaminu. Cała nadzieja w importowanych maskach firmy „Racal”.



POWTÓRKA Z HISTORII

ELITA WŁADZY

WŁADZA elity, grupy wybranych, lepszej, czystszej od pozostałych. Oto czym miały być rządy stalinowi. Byli legioniści, najbardziej zasłużeni i predysponowani do sprawowania władzy stałeli na czele kraju.

... Elita rządu, kieruje, rozporządza...

Jeśli kierownik PIM-u (Państwowego Instytutu Meteorologicznego) nie jest dotychczas generałem lub pułkownikiem, to jest to tylko przypadek. Przecież nady już rozszar pod adresem kryzysu gospodarczego, wydana dyspozycja do przesilenia ekonomicznego, by cofnąć się na z góry przygotowaną pozycję. Czyż nie można zatem rozkazywać pogodzie i postawić na czubku PIM-u, leguna, którego biciecia meteorologiczny byłby rozkazem dla przyrody?

W dniu gdy władze wykonawcze otrzymały pełnię przywilejów lewicy tolerując władzę ustawodawczą, w chwili gdy najważniejszą stanowiska władzy wykonawczej zajęli legioniści, obecny projekt konstytucji SB (Bez-

partyjny Blok Współpracy z Rządem — przyp. red.), ogłoszony uroczystie przez prezesa Stawka, został właściwie wykonany w pięciu procentach. Zadno prawo pisano nie zabezpieczy już lepiej praw tej elity, niż rzeczywistość ostatnich lat...

Najlepsi okazali się jednak tylko ludźmi. Jak długo żyć można hasłami uczciwości, jak długo rządzić można niebiańskimi zasadami czystych rąk na padole placu? Władza składa się z rządów, obdarcz obywateli, koncesjami lub je odbiera, nakłada podatki.

Wątpliwości powstawało coraz więcej. W miarę jak rożnym utrwalał się, strona przeciwna zaczęła coraz bardziej patrzeć mu na ręce. Zajrzano do ciekawej księgi, do kulisów gospodarki państwowej, do sprawozdań NIK, państwa i trzona przyznać, że nie szukano tylko plam na niebie. Musiało się coś znaleźć. Takie są bowiem prawa rządzenia. Słabość ludzka oddana jedynie pod kontrolę historii zrobiła swoje... (B. Singer w „Nasz Przegląd” z 14. 08. 1933 i 8. 03. 1934).

MIEJSCE DLA S.F.

BYLI już w tej gazecie przeróżne kąciki. Był kącik humor i kącik cytatów, mieszczą, się w niej wspominki historyczne, rozplamtowali dzielnikowicze, czasowo przybywali szachyści, zaś filatelista z turystą zagubili się na dobre.

W tej sytuacji brak kącika fantastyki naukowej okazał się bolesnym przeoczeniem. Niestety, dachowina s.f. nosi na sobie stale piękno jawiła z margareta. „Porządni” ludzie nie lubią mieć z nią do czynienia, by nie otężyć się śmieśkością, lub nie skompromitować przydatkiem.

Wkrótce fantastyka na łamy „Głosu” zawdzięczamy wzięcienie szerzej polityce, żywienia - kulturalnej, dzięki której dajął podać kulturalnych mógłby zostać potraktowany jako wsteczna prowokacja, zaś wkręcenie z rozczarowaniem gu rubryki kinowej spowodowałoby konieczność regularnego oglądania filmów przedstawianych w naszych kinach. Póki co nie traktujcie nas jeszcze masochistami gotowi to robić.

Warunki w takich fantastykę zdecydowanie się wpuścić na łamy sprawiła, że rubryka ta ukazywać się może dość nieregularnie, zaś jej żywot być krótki i mało owocny w konstruktywne rezultaty.

Wypadałoby tu zapowiedzieć o czym w rubryce pisane będzie. Niestety, nie bardzo jeszcze wiadomo. Natomiast można już teraz, z góry określić, że nie będzie prób stworzenia „klubu miłośników”, który zbiera się trzy razy, wybierze sobie prezesa, zdołać pomieszczenie, powieści tabliczkę na drzewach i bardzo mu z tym będzie sympatycznie.

Pisac będącymi o tym, co się z fantastyką wiąże i co może okazać się interesujące dla pewnej grupy Czytelników. Porządek za tydzień.

STANSIĘ POGARSA

SIEĆ KOLEJOWA w naszej huście liczy 130 tysięcy kilometrów torów, 852 rozjazdy i parę wieżadłoków kolejowych. Obsługuje to wszystkie Zakład Transportu Kolejowego, który dysponuje 96 lokomotywami spalinowymi, 6 dźwigami i 618 wagonami.

Stan techniczny torów, rozjazdów i wieżadłoków oceniany jest jako dobry. Gorzej przedstawia, się sprawa z lokomotywami, których stan jest niezadowalający i ulega ciągłemu pogorszeniu. Dzieje się tak dlatego, że specjalistyczne zakłady naprawcze resortu komunikacji nie zapewniają odpowiedniej ilości napraw zgodnie z ustalonymi cyklami remontowymi. Poza tym jakżeś napraw wykonywanych przez te zakłady pozostawia wiele do życzenia.

Podobnie rzecz się ma z wagonami. Nie najlepszy ich stan powodowany jest przede wszystkim z niewykonaniem pełnego zakresu niezbędnych napraw na skutek małego potencjału remontowego i dużego obciążenia naprawami wagonów PKP.

WIERZYĆ, NIE WIERZYĆ?

Od wieków fascynują ludzi sny i horoskopy, jedni serio to odczytują w tonikach, a jeszcze inni dla zabawy. Jeśli wierzyć tym lub innym, w życiu spotyka nas mniej lub więcej prawdy. W erze dalszej trudno podchodzić do spraw snu zbyt poważnie, niemniej jednak bawia się ludzie w je przepowiednie. Pytano kiedyś ludzi poważnych czy są przekonani? Jedni odpowiadali zdecydowanie — tak, inni, że nie. Oficjalnie wice nie wierzymy, a prywatnie? Prywatnie gdzieś tam w głębi serca chcemy wiedzieć co nas czeka — dobre czy złe.

Życie brane ciągle na poważnie też ma ujemno skutki. Jakże dobrze jest od czasu do czasu odprężyć się, porozmawiać z bliskimi o tym co tylko sami przeżywalimy podczas snu.

Zobawmy się więc i my.

- Aktora lub aktorkę widzieć — nieregularne życie, pełne awantur miłosnych
- Akty malarskie lub rzeźbiarskie — jest się opuszczony przez najbliższych
- Akuszka — ujawnienie tajemnic
- Alarm — dobre wieści
- Altana — wyjazd
- Ambona widzieć — upomnienie otrzymasz
- Anegdota opowiadać — obmowa
- Anglik — niebezpieczni przyjaciele
- Apetyt — odjazd krewnych w dalekie kraje
- Artystyczna czyli kanonier — uwodzący cię gwałtowny
- Artysta — niechęć rozmawiać
- Asa mieć w ręku — krótka przemijająca wesołość
- Atleta — zniżowanie uczucia
- Audycje mieć — zawieszona nadzieja
- Autor, widzieć jednego lub dwóch — straty; być autorem — zawieszona nadzieja
- Awans otrzymać — wpłątanie w sprawę kryminalną.



Somnolud mieszkający osiedla hotelowego na badawę w ramach II międzynarodowej symposiumu przeprowadził obserwacje gry w kręgle. Najlepsze wyniki miał Tadeusz Garbacz z Hydrotbudowy. Fot. Maria Kozak

„ZŁOTA KIELNIA” BEZ POJĘCIA

W osiedlu hotelowym „dam” w Gotohogu przy ul. Sadowej działa od października 1979 roku Klub Budowlanych „Złota Kielnia”. Jest to Klub oddziaływiający na życie kulturalne pracowników przedsiębiorstw budowlanych Hutę Katowice, organizujący to życie, pozwalający mieszkańcom w sposób właściwy i pożyteczny zagospodarować swój wolny po pracy czas.

Klubem kieruje z ramienia PUS Budostal-II pani Krystyna Hasinger, wieloletni animator życia kulturalnego na wszystkich prawie większych placach budów w Polsce.

Klub wychodzi ze swą działalnością na zewnątrz, integrując środowisko. Swe sukcesy w pracy na rzecz środowiska zawodniczego też w dużej mierze aktywizacji Społecznej Rady Klubu, w skład której wchodzi robotnicy mieszkający w osiedlu Sadowa.

W swych działaniach opiera się prawie w całości na pracy społecznej. Posiada kilka sekcji: zainteresowań — sekcję plastyczną, która może poszczycić się odkryciem kilku autentycznych talentów plastycznych; sekcję sportową (ma do awy dyspozycji hale sportową, czystą, zabraną i dobrze wyposażoną). Praca w tym klubie jest dobrze zorganizowana, atmosfera sprzyja nawiązaniu prawdziwych przyjaźni, pozucikowaniu samorealizacji poprzez pracę twórczą.

Podczas kilku moich bytności w Klubie odniosłam wrażenie, że działa tam zgodnie wielka rodzina, pod opiekuńczymi skrzydłami opiekunki — pani Krystyny Hasingerowej.

Rada Klubu czuje się i jest autentycznym gospodarzem Klubu. I jak na dobrego gospodarza przystało utrzymuje w swoim gospodarstwie porządek i czystość. Gospodarze dbają o sprzęt, o spokój w klubie, sami gromadzą przytulną nową członków Klubu albo tych najgorszych z niego usuwają.

Obcy we wszystkich osiedlach hotelowych kluby świecą pustką, zmarnościę częstokroć na głucho zaczęły tak pracować, jak „Złota Kielnia”. Rada Społeczna wszystkim chętnym do pracy w swoim środowisku służy zawsze radą i pomocą. Warto ten dobry przykład przeczepić na wszystkie kluby należące do PUS Budostal-II — np. „Labyrinth”, „Pod Szóstką”, „Omega”, „Smocza Jama” itd. (asa)

LUDMIOM już się zupełnie w głowach porządkowało. Pojechała niedawno grupa pracowników Hutę na urlop do domu wczasowego „Majka” w Zakopanem, odbębniła swój turnus od 10 do 27 czerwca i zamłasi cieżko się, że wróciła stamtąd cała i zdrowa to, z braku chyba ciekawych zajęć, przyjechała z czymś? Z piwną w czasie całego turnusu skargą.

A skarga nie na takie czynniki, że aż przycho do tym piś: 1. Brak ciepłej wody w godzinach popołudniowych i wieczornych — co za problem! Mogli się umyć rano. Na niektórych osiedlach ciepłej wody nie ma od lat i ludzie nie robią kabano. Przywykli. A gdy elektroolejownia była domiaru remontu to też jest w porządku. Kierownictwo domu wczasowego stara się umilić pobyt, zastawia warunki „Jak w domu” i jaka spytka je wzdziemość? Wstyd!

2. Brak świetlic, poszła radia, niewyżony przez dwie trzecie turnusów telewizor, brak prasy, książek, gier... Wytłonił faktów spraw jest wprost niemożliwe. Normalnie po pracy stoi się w kolejce przez kilka godzin dziennie. To jak już ktoś sobie szanie, na co mu potem świetlica, gry, zabawy i telewizja. Zwiastuje, że ta ostatnia strasznie „suje” czy. Lepiej by się ludzie zajęli zajęciami w najbliższych podgruch, bo nie po to lada daleko do domu i zawierają nowe znajomości by spędzić czas przed telewizorem!

3. Uszkodzone zmywalki — tu mamy typowy przykład zepsiałe się niewyżony kierownictwa. Składający skargę sami sobie przeczą, bo na co im umywalki, jeśli ciepłej wody i tak nie ma!

4. Niesprawne łóżki i uszkodzone łazienki. A zaraz potem narzekanie, że bracia cały turnus nie zorganizowano żadnych rozrywek. Też brak łóżki, bo wędliwy ludzie w ręce rólodli, śrubokręty, piły, pociągawali co trzeba i nawet nie wiedzieli jak by ją szybko i przyjemnie zmiana wolny czas. Taki trening przydaje się potem w domu, gdy trzeba dokonywać drobnych napraw.

5. Uszkodzona kłanka w ubikacji — nie chcemy się wdawać w szczegóły, ale jakby się tam nie dobiłaro i nie szarcano, to by kłanka pewno była dobra.

6. Brudne koce — przy dzisiejszej sytuacji ze środkami higienicznymi mieć wymaganie... 7. Jednej pani kapako z autolu na głowę, to jej pani kierowniczka poradziła, by sobie przełożyła poduszki i wtedy będzie jej kapak nie na nos, ale na nogi. Kierowniczka postawiła swoje zainteresowanie tak daleko, że nawet była skłonna dać tej pani widzisko by sobie postawiła na głowie, a tu pani jest niezadowolona. Wstyd prozę pani! Za tyle serca!

8. Jodzenie było monotonne — na przemiał kółty ser i jaja. Ponadto wczasowicze oddali kartki na kurczaki, a ani kurczaki kurczaka — nie ujrzał przez cały turnus. Ludzie, czy wy wiecie, że jodzące rozpry przydzieli żółtego sera z sibię, że nas i jeszcze parę wydzielili w Hutyl i czy szyszałicie o wymianis kartkowych przydziałów: według pierwszego na mięso pierwsze, mięso pierwsze na wędliny drugiego, wędliny drugiego na kurczaki, kurczaki na podroby, a podroby na jaja? Dalszcie kartki na kurczaki, to czego poza jajkami mogłoby się spodziewać i tak cud, że tych jajek kierowniczka

domu nie wyszła na wodę mineralną.

Spodziewamy się, że przeprowadzona tu praca nad krótką analizą wykazała bieżące zażyców, którymi zwraca się głowę dyrektorowi do spraw pracowniczych oraz zakładowej „Solidności”. Dobrze, że zwiazki branżowe i partie zastawiono w spokoju, choć obawiamy się, że tam pódzie „drugi raz” skargi, gdy jej pierwsza wersja nie przyniesie oczekiwanych rezultatów.

Cieszy nas w tym wszystkim tylko jedno — społeczna postawa pana spod numeru „13”, który nie dość, że nie dał się wciągnąć do narzeki na kierownictwo domu, to jeszcze znalazł w sobie dość odwagi i siły, by przolat w umieszczyć wśród podopiecznych na skardze.

Temu właśnie panu, gratuluje odwagi czynnej, dedykujemy jeden z fragmentów „Mnichów” Maksymilianego podwójnym miastu Zakopanem:

... Kiedy rybnie Giewont kładł się na swój kamienny sen, musiał pewnie — że to z piątym jodłkiem był się lepiej — dokonać jakiejś funkcji szpełnej. I z tego powstało Zakopane. I z tego powstało Zakopane. I z tego powstało Zakopane. I z tego powstało Zakopane.

Żeby to jeszcze powiedzieli sobie w Zakopanem: uleć będzie ubogo, ale chociaż Zabyz tel Tymczasem manery, a tamy, a zadrżanie nasa, a fasony! Kawalerie, bale, duniugi, muryzyp, lara-bandy.

A „ono” jak plynęto po Krupówkach, tak plynie...

W kawiarni dąda ci takiej kawy, że nie żałujesz zamyka na gwali i krzyczy: nie dość nie chęć, a kłania uważa abyś kofin przakłety, tyższki nie kłania takiej tyższki cynowej, na której znaś ślady wszystkich zębów...

Dom wczasowy „Majka” zaprasza!

U B Y Ł O EKSPRESÓW

OD DNIA 23 czerwca WPK zlikwidowane większość kursów autobusów linii „B”, zdem kursów „B-ki” prawie pułowy „B-ki” i „E”. Aktualnie ekspres wyjeżdża na Katowice tylko o 8.10, 9.25, 10.55, 12.45, 14.05, 16.15 i 17.05.

Być może zlikwidowane kursy zostaną kiedyś przywrócone. Podjeżdżamy, to naszą decyzję Wojewódzkiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego zawniezamy nie tyle odpowiedzialność państwową, co potrzeba i chęć uzyskania odpowiedniego stopnia zapewnienia autobusów pasażerskich. Dwytyczną zaszło się bowiem, że w czasie zlikwidowanych kursów w worach bywały wolne nawet miedzian śledzanie! A na taką rozstrutność przecież nas nie stać! (1)

PODSŁUCHANE

SCENKA na objazdowym stoisku z truskawkami. Sprzedaz po 55 złotych kilo.

— Panie, to za drogi! — protestują kupujący. — Przecież mamy pełnię sezonu!

— Za drogi? — zastanawia się przez moment sprzedawca. — Dobra. Od teraz będą po 80! (2)

K I O S K STRASZYDŁO

DAWNIEJ w samym centrum Będzina, przy skrzyżowaniu ul. Bema z ul. Kościuszki, był czynny kiosk spożywczy. Można było kupić chleb, masło, serek itp.

Obecnie sytuacja się zmieniła. Od długiego czasu kiosk świeci pustką. Jedna szyba jest zastąpiona dużym arkuszem papieru. Przez przednie otwarte okienko wydołaje się z kiosku nieprzyjemny zapach. Warto dodać, że obok tego zapomnianego kiosku, jest bar mleczny. A po przeciwniej stronie ulicy dworzec kolejowy.

Przyjeżdżają ludzie z różnych miast i oglądają ten kiosk — zbytek straszdylo. A osoby najedzone, wychodzą z sąsiedniego budynku-baru, przechodzą obok kiosku i kręcą nosami. Jak długo jeszcze? (3)

JESZCZE NIE

No i mamy. Okazuje się, że pozylłny „z postepem” nieco za daleko. Tydzień temu w informacji o letniej spartakizacji młodzieży robotniczej Zakładu Walcowni Gorących, młodzież ta przedziła nam się w młodzież rolnicza.

Stale wprowadzenie takiej zmiany nie byłoby chyba rozwiązaniem najgorzszym, biorąc pod uwagę aktualne ciężoty do wzmacniania rolnictwa kołszera przemysłu. Półki co, pragniemy jednak zapewnić Czytelników, że jest to typowy przykład pomyłki, nie zaś pierwszy sygnał przed zaparciem Walcowni i posiadaniem aspiracji na ich oniejsu. (4)



Gdy nowoocześnie nie wystarcza, na ulicy Dąbrowy wkracza tradycyjny sposób sprzątnięcia. Uwaga — w planach stolika porządku! fot. Mirasława Nowak

B A Ł A G A N ZLIKWIDOWANY

TAKI TYGODNIE TEMU o publikowaliśmy zdjęcie przedstawiające niesamowity bałagan na zapleczu budynku zamianowanego przez kierownictwo Zakładu Walcowni Gorących. Okna tego budynku wychodzą widnia na szron bałaganu i nieporządku. Sprawy w zasadzie pozostawiliśmy bez komentarza.

W ubiegłym tygodniu odwiedził nas nasz Zakład Walcowni Gorących mgr inż. Zbigniew Flisiewicz, który stwierdził, że przedstawiony na zdjęciu bałagan pozostał mu z tydzień wcześniej i w zasadzie on powinien go uprzątnąć. Podawał jednak sprawa została porzucona na łasce i nędze gazet, nie czekał, aż bałaganiarze sami doprowadzą plac do porządku. Wstyd odwołania polecenia, które zostały uprzątnięte, placik doprowadzono do porządku. Datowano też kontenery na śmieci i odpady. Jednym słowem nastąpił porządek.

Pochwalili trzeba stanowisko szefa Zakładu Walcowni Gorących, który nie zawinił, a wykonał robotę za innych.



Znużony fotoreporter...



NOTATNIK FILATELISTY

DLA UPAMIĘTNIENIA 100 rocznicy urodzin generała broni inż. Władysława Eugeniusza Sikorskiego, premiera rządu Rzeczypospolitej Polskiej i naczelnego wodza Polaków SH Zbrojnych, w dniu 20 maja 1981 roku wprowadzony został do obiegu pocztowego znaczek pocztowy, który przedstawia mi postać.

W dniu wprowadzenia znaczka do obiegu wydano także kopertę PDC, opatrzoną oboklicznościowymi datownikami słońcowanym w UPT Warszawa 1. Znaczek, kopertę i datownik zamiejskował akt plastyk Alojzy Balczarek.

UWAGA! W dniu dzisiejszym mija termin nadsyłania odpowiedzi na konkurs „Najładniejszy znaczek polski 1981 roku”. Minister Federacji „Udowodnił” dwie nagrody dodatkowe w postaci kliszców za znaczki polskimi 1980 r., zaś Zarząd Główny PZF 10 kliszców z walorami filatelistycznym o wartości ok. 500 złotych każdy. J. N.

POGODĘ MAMY akurat nie dla dopięcy. Raczej dla biedaków. Wyczerpił spacer i przywrócić się koleśkom, ale kto na to ma dziś czas, skoro am w kolejkach spędza go tyle, ile w pracy. Gdzieś w Polsce student zaprzęgnił pobik rektora iustia dłuopoci kolejni i wycoła im 1420 godzin osób. Czy to rektor iustia, nie wiem, ale jestem przekonany, że jako społeczeństwo bujemy obecnie wszelkie „ogonkowe” rektory.

NIEPOKOJE I NADZIEJE

„fachowy”, mienowany, uznawany, polecam, rekomendowani. Zdobyszca to usłintu — rekomendowani, wychodzi nam dokiem. Tych „nadzanych” zresztą nie sieja. Sami przy okazji udowadniają, że na miejscu w elitach władzy nie zastępowi. Skoro mądre jest obecnie uszczuplanie bez uprzedek, wchodzą. Postać się cytowani.

Pierwszy, że „Kulisami”, ale imienny. Autorem jest i sekretarz komitecia miejskiego w Myślenicach, prawnik z wykształcenia, jeszcze niedawno sędzia-przez miejscowego sądu. „Kazimierz mnie glos row, Grabkiego, że poza jego plecami Biuro Politycznego podjęto decyzję o uchyleniu arestru tymczasowego wobec członków KPN. Przecież taką decyzję mogą podjąć organa wymiaru sprawiedliwości”.

Ba, mogą?! Tylko one, jeśli żyjemy w kraju praworządym — tylko one mogą podjąć w tej kwestii decyzje nie pytając o zdanie nikogo, nawet, niestety, Biura Politycznego. Ponieważ takie pytanie byłoby naruszeniem konstytucyjnych uprawnień sądu.

Do myśli tej powróć. Teraz cytat drugi, że Pansentem, z którym sprządać się można, a czego nawet trzeba,

ale z którym można też dyskutować, do jest to człowiek, który myśli głową, a nie stanowiskiem, jak wykpiłno urodzeniej promieniu. Ośb Pansent wspominając o członku władzy wywyższonych — nie powiadał nikł mierz wątpliwości, że chodzi o Grabkiego — pisze, iż: „...nie wzięliśmy o decyzji zarejestrowania „Solidarności” rolników indywidualnych. Staram się wyobrazić sobie jak to możliwe, że wysoki szczebel nowego dnia dukał się rano, wstał, przeciera oczy, odziana zastony i wiodzi że Kula z chłopakami idą z

W lipcu przypadkach oseny wystąpienia Grabkiego na ostatnim plenum nie pozostawiono na słu wchłej nitki. Tak to można odebrać. Ale w tonie wyjątkowym a szkło w zjawieniach, że nie wzięliśmy, albo że ktoś tam nie wyszedł zgody na to czyowa, przejawia się klasyczne myślenie, które stało się przapręczeniem naszym obywateli Kłopotliwa. Jest to klasyczny walcownik, chętny, przyjaźniaczanie sobie uprawnień, jakich nikt nigdy nie odebrał państwowym organem w tym przypadku sądu. Jeśli mają one być niezawisłe, to indziej pokrój Grabkiego, takim właśnie zniszczeniem będzie szkoda.

Przedził tow. Grabki, gdyby wiodział, zapewne byłby nie bezwzględnie odpowiedzialny za czynnik Kłm z wojnej stopy. Gdyby był rędnie danego sądu, nie miałoby nie przeciwko temu, bo do niego, szerszego, należałoby wówczas podjąć decyzję. Jeśli jed-

GŁOS HUTY KATOWICE. Pismo odznaczona „Złotą Szpilką”, złotą odznaką Związku Zawodowego Przemysłu Budowlanego „Za złągi w pracy związkowej i zawodowej”, złotą odznaką „Zastępcy działacza ZZH”, honorową odznaką „Budowniczy Huty Katowice”. Laureat Dorocznego Nagrody Prasowej CRZZ w 1978 roku. Redaguje zespół w składzie: Bogusław Barwiński (redaktor techniczny), Xawery Góról (sekretarz redakcji), Wojciech Joras, Leszek Majewski (redaktor naczelny), Elżbieta Szostakowska, Jacek Szyperski, Piotr Wąsikowski, Teresa Wolke.

ADRES REDAKCJI: Dom Organizacji Społecznych Kombinatu i Budowy Huty, 41-303 Dąbrowa Górnicza. Numery telefonów: 25-56-49 (sekretariat redakcji), 25-51-40 i 25-58-32 (publicyści), 62-20-56 do 58 (centra HK), wewn. redakcji 86-20 (sekretariat), 86-21 i 86-22 (publicyści).

WYDAWCA: Kombinat Metalurgiczny HK. Prenumeratę przyjmują Oddziały PUPIK RSW „Prasa-Książka-Ruch” oraz urzędy pocztowe i doręczyciele — w terminach do 20 listopada na styczeń i I kwartał, I półrocze roku następnego i na cały rok następnny, oraz do 10 dnia miesiąca poprzedzającego okresy prenumeraty — na pozostałe okresy roku bieżącego. Cena prenumeraty miesięcznej — zł 4, kwartalnej — zł 13, półrocznej 26, — rocznej 52 zł. Jednostki gospodarki uspołecznionej, instytucje i organizacje społeczno-polityczne składają zamówienia w miejscowych Oddziałach PUPIK RSW, prenumeratcy indywidualni zamawiają prenumeratę w urzędach pocztowych lub u doręczycieli. Druk: PZG RSW „Prasa-Książka-Ruch”, Liebknechta 22, 40-830 Katowice. Nakład 10 000 Nr indeksu 39950. Zam. 1982-12/81. 1-8